Nr. 262. We Lwowie, — Środa dnia 14. Listopada 1888. Rok XXVII.

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych
Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, Francji, Belgii, Szwajcarji, Włoch, Turcji, księstw Nadd. i Serbii — po 7 złr. 50 ct.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow.“ ulica Łyczakowska l. 3. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ agencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Administracja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Lwów d. 13. listopada.

Na walnem zgromadzeniu stowarzyszenia katolicko-politycznego w Pradze, odbytego pod przewodnictwem hr. Karola Schönborna, wywodzono, że wiec katolików we Wiedniu będzie się starał rozwiązać kwestję socjalną przez domaganie się reorganizacji społeczeństwa na podstawie korporacyj zawodowych i zaprowadzenia szkoły katolickiej. Wiec dowiedzie, że kwestja socjalna jest identyczna z walką wrogów religii przeciwko Kościołowi; uchwały jego będą miały doniosłość daleko po za granice państwa sięgającą.

N. W Tagblatt dowiaduje się, że podczas wczorajszego posiedzenia Izby posłów był prezydent Smolka proszony na konferencję do cierpiącego, jak wiadomo, Kalnokiego.

Sprawa węgierskiej konwersji długów nie przejdzie zbyt gładko w węg. Izbie posłów. Wprawdzie konferencja stronnictwa liberalnego przyjęła cały projekt konwersji w zupełności, lecz skrajna lewica uchwaliła odrzucić takowy i poleciła dep. Helfiemu umotywowanie swego wotum. Również i opozycja umiarkowana, zaznaczając, iż wskutek tej operacji finansowej ogólny dług państwa znacznie wzrośnie, a coroczna opłata procentów o nieznaczną tylko sumę się zmniejszy, uchwaliła jednomyślnie projektu konwersji nie przyjąć nawet za podstawę dyskusji szczegółowej, polecając dep. Horanszkiemu, aby zapatrywania całego stronnictwa wyświecił podczas ogólnej rozprawy.

Z Prus Zachodnich piszą do *Dzien. Poznań.*: Przy głosowaniu na posłów do sejmu pruskiego z powiatów starogardzko-tczewsko-kościerskiego wybrani zostali na posłów: landrat Engler z powiatu kościerskiego głosami 257, nasz kandydat M. Kalkstein uzyskał głosów 210 (w 1885 kandydat niemiecki otrzymał 351 głosów, nasz zaś 195, przybyło nam zatem 15 głosów), tudzież eksminister Hobrecht 256 głosami przeciw 209, które padły na p. Leona Czarlińskiego z Zakrzewka. Jakkolwiek tedy przeszli Niemcy, to jednak i nasi wyborcy spełnili sumiennie swój obowiązek. Dowód to wysokiego poczucia obywatelskiego.

Z Petersburga donoszą: Tutejsza kolonia francuska zamanifestowała w sposób demonstracyjny swą radość z powodu ocalenia cara i jego rodziny. Naprzód zamówiła w kościele katolickim uroczyste nabożeństwo z *Te Deum*, na które przybył w galowym mundurze ambasador Laboulaye wraz z całym personalem ambasady. Po uroczystości kościelnej odbyło się zebranie, na którem niejaki p. Lagrange wygłosił patetyczną mowę, zwracając na to uwagę, iż „wagon, w którym podczas katastrofy znajdowała się tak droga dla Francji rodzina carska, ofiarowany został niegdyś przez towarzystwo prywatnych kolei francuskich cesarzowej Eugenii, a po upadku cesarstwa przeszedł na własność cara. Otóż dach owego wagonu, posłużył obecnie za tarczę dla władcy Rosji i jego rodziny.“

W podróży do Aten na ślub następcy tronu greckiego z siostrą cesarza Wilhelma, złoży tenże wizytę sułtanowi w Konstantynopolu. Porta została już o tem uwiadomioną.

Post wyraża obawę, czy w nowej pożyczce rosyjskiej nie wzięły i Niemcy udziału. Nie ulega bowiem kwestji, a dzienniki rosyjskie nawet to piszą, iż w razie wojny Rosja nie będzie płacić procentu niemieckim posiadaczom obligów pożyczkowych. Dla sprawy pokoju w Europie byłoby pożądanem, aby na tę pożyczkę złożył się jedynie kapitał francuski.

D. 1. października upłynął pierwszy rok od zaprowadzenia w Niemczech nowej ustawy wódczanej. Przyniosła ona w tym czasie 100 mil. marek dochodu, a że ten rok był przejściowy, więc nadal będzie dawała 150 mil. m. rocznie, a wraz z uchwalonem zeszłego roku przez rajchstag podwyższeniem ceł zbożowych i podatku cukrownianego wzmogą się dochody Rzeszy o 200 mil. marek rocznie.

Książę Edymburski, następca tronu sasko-kobursko-gotajskiego, ma w przyszłym roku zupełnie wystąpić z marynarki angielskiej i na przyszłość przeważnie zamieszkiwać w Niemczech, dano mu bowiem z Berlina do zrozumienia, że jeśli w Koburgu albo w pobliżu nie zamieszka, to jego prawo następstwa może być narażone. Książę radby sprzedać to swoje prawo rządowi niemieckiemu, i oświadczyła się za tem królowa angielska po rozmowie z ces. Wilhelmem I. w Baden-Baden, ale nie można się było ugodzić co do wysokości sumy i sposobu jej wypłaty. Dzienniki niemieckie grożą w ogóle księciu zagrabieniem jego prawa, gdyż aby być jednym z panujących niemieckich, nie dość jest zamieszkać w Niemczech; trzeba być rzeczywiście Niemcem.

Reichsanzeiger ogłasza traktat angielsko-niemiecki w sprawie Kongo.

Zapowiadano, że blokada wschodnio-afrykańskich brzegów ma być dzisiaj ogłoszoną i sięgać od Mozambiku do Suakimu. Francja przyzwolenie swe na rewidowanie okrętów pod banderą francuską płynących uczyniła zawisłem od warunku, że blokada będzie rzeczywistą. Wymagać to będzie oczywiście ze strony Niemiec takiej liczby okrętów, jakiej nie mają, i nastręczy pożądany powód do żądania od parlamentu nowych funduszów na pomnożenie floty niemieckiej. Jak dzisiaj z Londynu donoszą, blokadę tę rozpoczęły już okręta wojenne niemieckie i angielskie, ale tylko koło Zanzibaru.

Crispi zapewniał reprezentanta rządu francuskiego, że nowomianowany ambasador francuski Mariani znajdzie jak najlepsze przyjęcie; Włochy życzą sobie usunięcia nieporozumień.

Z Wiednia donoszą: „W ocenie ostatniej mowy Salisburego dzienniki podkreślają tę okoliczność, że premier po raz pierwszy mówił o możliwości wojny w skutek nadmiernych uzbrojeń“.

W Hiszpanii nanowo się odzywa duch republikański, pomimo że żadnych wcale nie ma widoków powodzenia. Za przedmiot demonstracyj wzięto sobie prezesa byłego gabinetu konserwatywnego, Canovas del Castillo, któremu wyprawiano kocie muzyki w Barcelonie i Sewilli. Onegdaj rano przybył Canovas do Madrytu. Studenci i tłum urządzili mu nieprzyjaźną manifestację. Demonstracje te powtórzyły się popołudniu, a w klubie konserwatywnym i w redakcji dziennika *Epoca* wybito szyby. Wieczorem znów powtórzyły się manifestacje, na powóz Canovasa rzucano kamieniami, żonę Canovasa zraniono. Niektóre grupy wrzeszczały: „niech żyje republika, niech żyje Zorilla“.

Ostatnia wiadomość z Madrytu opiewa: Rozruchy uliczne z charakterem republikańskim nie ustają. Rej wodzą studenci. Środki policyjne i wojskowe dotychczas nie wystarczają. Na zamku królewskim znacznie wzmocniono załogę wojskową. Wojsko otrzymało nakaz używać broni ostrej. Obawiają się walk ulicznych.

Z Belgradu donoszą: W liście własnoręcznym, w którym król grecki dziękuje za życzenia jubileuszowe, przesłane przez króla Milana, wyraża on nadzieję, że pięć państw bałkańskich pozostaną zawsze zjednoczone w przyjaźni, która tak bardzo odpowiada ich wspólnym interesom“. Król otrzymał z powodu manifestu liczne adresa lojalności także od duchowieństwa. Obiega pogłoska, nie wiemy jeszcze o ile prawdziwa, że stronnictwo rosyjskie zyskuje coraz więcej przewagę w komisji rewizyjnej.

Na jednem z posiedzeń sobrania bułgarskiego przyszło do żwawego starcia między prezydentem gabinetu Stambułowem a opozycją. Prezes sobrania podał do wiadomości posłów notę sądu w Rahowej o pozwolenie do sądowego ścigania posła Angelowa, należącego do opozycji. Stambułow oświadczył się za odmówieniem zezwolenia przez wzgląd na nietykalność poselską, którą w tym razie należy więcej uszanować, że tu chodzi o posła z mniejszości opozycyjnej. Przeciw temu wystąpił ostro naczelnik stronnictwa opozycyjnego Taczew, nie przez wzgląd na zasadę, aby sprawiedliwości stało się zadość, lecz dla oponowania ministrowi. Na to odparł Stambułow, że tacy posłowie opozycyjni, jak Taczew, potrzebni są w sobraniu tak, jak balast na okręcie, który się wyrzuca w morze w razie burzy. Tak samo może się stać z Taczewem. Mowę Stambułowa przyjęto oklaskami. (Taczewa nazwisko znane jest z rozprawy adresowej, podczas której żądał, aby w adres włożyć ustęp o potrzebie pojednania się z „oswobodzicielką Rosją“). Przy głosowaniu nad żądaniem sądu w Rahowej (którego żądanie przyjęto) okazało się, że cała opozycja liczy tylko 30 głosów.

Z Sofii donoszą: Zwolennicy Karawełowa, Cankowa i Radosławowa rokują ze sobą względem porozumienia na tej podstawie, żeby się zajmować tylko sprawami wewnętrznemi, a kwestji rządu i księcia zgoła nie poruszać. Kupcy z Macedonii nadsyłają liczne skargi na Greków. Proces przeciw brygantom z Bellowy odbędzie się w tych dniach; oskarżenie opiewa na zbrodnie podlegające karze śmierci. Naczelnik bandy z gór Rilo, Hadradowec, zginął od żandarmów.

Rząd chilijski anektował wyspę Wielkanocną, położoną w południowym oceanie Spokojnym. Zamieszkują ją Indjanie, posiadający 17.000 owiec i 2.000 rogacizny.

Z obecnej chwili.

Po budującem zawieszeniu broni, jakie panowało pewien czas pomiędzy organami prasy rosyjskiej i niemieckiej, zaczyna się obecnie objawiać znowu pewna drażliwość, znamionująca, że wpływ, który przypisywano podróżom cesarza Wilhelma, przestał już oddziaływać. Rosyjskie pisma spodziewały się, że cesarz niemiecki zdoła nakłonić Austro-Węgry do zmiany w polityce wschodniej. Była to nadzieja dość sangwiniczna, nie miała logicznych podstaw — nic też dziwnego że je zawiodła. Urastają więc ztąd pretensje i do Austro-Węgier i do Niemiec i znajdują wyraz dość drażliwy w pismach rosyjskich.

Mosk. Wied. tak n. p. piszą: „Podróż cesarza Wilhelma do Wiednia i dalszy jej ciąg — podróż do Rzymu — nieprzeszkodziły rozwijać się nieustannym zachciankom Austrji na Wschodzie. Przeciwnie, po widzeniu się monarchów niemieckiego i austrjackiego Austrja zaczęła z dawną gorliwością kontynuować swą politykę na półwyspie Bałkańskim. Coraz bardziej wzmagające się pogłoski o zamierzonem jakoby ulegalizowaniu stanowiska ks. Ferdynanda ze strony Austrji i jej przyjaciół, oraz sprawa rozwodowa króla Milana, zdradzająca poparcie Austrji, nie pozostawiają co do tego żadnej wątpliwości“.

„Być może, w Wiedniu nie usłuchali młodego cesarza niemieckiego? Jest to bardzo wątpliwem. W sprawie zaczepnej polityki na Wschodzie Austrja nie może sprzeciwiać się Niemcom. Przymierze Austrji z Niemcami stanowi jedyne źródło, z którego pierwsza czerpie siłę i poparcie do ryzykownych przedsięwzięć, grożących pewnem niebezpieczeństwem. Stawić czoła takiemu niebezpieczeństwu sama Austrja nie byłaby w stanie. Jeżeli Austrję biły niegdyś Włochy i Prusy, to zkąd weźmie ona siły, aby rzucić rękawicę północnemu kolosowi?

„Albo może cesarz Wilhelm nie życzył sobie działać w Wiedniu w kierunku, który prawdopodobnie był umówiony na zjeździe w Peterhofie? Jeżeli tak było, to dlaczego? Zresztą dlaczego znów mielibyśmy koniecznie przypuszczać, że cesarz Wilhelm miałby działać w tym właśnie sensie. Jakkolwiekbądź znajdujemy się obecnie twarzą w twarz z jednym i niedającym się zaprzeczyć faktem, że obliczania naszej dyplomacji co do wyjazdu cesarza Wilhelma do Wiednia, jak należało się spodziewać, okazały się zupełnie błędnemi. Austrja po tej podróży z powiększoną energią kontynuje swe systematyczne dążenia do usunięcia Rosji z półwyspu Bałkańskiego“.

Swiet rzuca się na bismarkowską *Nordd. Allg. Ztg.*, iż zdaje się zachęcać króla Milana do wytrwania w polityce serbsko-austrjackiej.

„Podczas gdy cała bezstronna prasa europejska — pisze *Swiet* — surowo potępiła niesumienne postąpienie króla Milana, *Nordd. Allg. Ztg.* nietylko że tłumaczy jego czyny, lecz na równi z *Pester Lloydem* znajduje dla nich słowa pochwały. Szczególniej ciekawy pod tym względem jest ostatni artykuł *Nordd. Allg. Ztg.* Proklamacja króla Milana „do swego narodu“ ma oznaczać, według zdania gazety, nową fazę w historji politycznego rozwoju Serbii. Owa błazeńska proklamacja ma wyjść jakoby na korzyść „samego królestwa“ i jego „przyszłości międzynarodowej“. Dalej, wybierając niektóre argumenta z *Pester Lloyda*, gazeta ks. Bismarka twierdzi, że król Milan daleki jest od myśli o jakimkolwiek przewrocie państwowym. Król wcale nie narusza konstytucji, żąda on tylko rewizji w porozumieniu z narodem i za jego pośrednictwem. Za wolność wyborów ręczy swem „słowem królewskiem“.

„Nie wiemy, czy serjo mówi o tem *Nordd. Allg. Ztg.* Za to dalsze jej słowa mają poważne niewątpliwie znaczenie. Król Milan — powiada dziennik kanclerski — miał zupełną podstawę powiedzieć, że krajowi nie zagraża obecnie żadne niebezpieczeństwo z zewnątrz. Teraz kolej na naród serbski, który winien dopomódz królowi w osiągnięciu jego szlachetnych celów. Spokój zewnętrzny zapewnia Serbii spokój wewnętrzny. Szkoda jednak, że *Nordd. Allg. Ztg.* nie dodaje, do jakiego celu dąży król Milan. Czy nie do ostatecznego zaprzedania Serbii różnym maklerom finansowym austrjackim i niemieckim?“

Inne pisma żywią odmienne przekonanie. Sądzą one, że król Milan dlatego odwołał się do narodu, iż jest pewnym, że naród, żywiąc sympatje przeważnie dla Rosji, wybierze reprezentację przeciwną polityce serbsko-austrjackiej. i tym sposobem wydobędzie go z dotychczasowej fałszywej pozycji. Tem tłumaczą wszystkie dość odezwanie się *Fremdenblatu* o proklamacji królewskiej.

„W Wiedniu — piszą *Pietersb. Wied.* — wywołała niemiłe wrażenie ta okoliczność, że król Milan okazuje znów chęć do zbliżenia się z partją „panslawistyczną“, tj. rosyjską. Król w gorących mianowicie wyrazach powitał cudowne ocalenie cara i wszedł podobno w ściślejsze stosunki z rosyjską reprezentacją w Belgradzie. Oczywiście, cały ten nowy zwrot w sympatjach i poglądach króla serbskiego może być przyjęty w rachubę tylko z zastrzeżeniami, lecz możebnem jest bardzo, że wiecznie skłonna do wahania się polityka króla serbskiego obudza niedowierzanie sfer rządowych austrjackich“.

Przypuszczenia te organu rosyjskiego nie mają dotychczas należytej podstawy — to jednak pewna, że król Milan rozpoczął grę ryzykowną, a jaki będzie jej wynik, trudno dziś przewidzieć.

* * *

Na zachodzie, między organami prasy niemieckiej a francuskiej, także niejedno daje powód do świeżych zadraśnień.

Organ ministra Lockroy, *Rappel*, zamieścił artykuł, w którym zachęca do tworzenia ośmiotysięcznego legionu ochotników z Alzacji i Lotaryngii, jako „pułku alzackiego“. *Nordd. Allg. Ztg.*, powtórzywszy ten artykuł, rozwodzi się o niem z namiętnością i uważa go za wojenną prowokację.

„Jeżeli takie rzeczy — woła organ bismarkowski — zawiera pismo, będące własnością ministra Lockroy'a, to chyba nikt już nie będzie wątpił, komu przypisać winę, jeżeliby pokój nie mógł być dłużej utrzymany.“

Nordd. Allg. Ztg. zastanawia się oprócz tego nad niezwykłą wielkością budżetu wojennego we Francji i twierdzi, iż wypowiedzenia p. Breteuil, że Europa wierzy w pokojowe usposobienie narodu francuskiego, dziwnie wobec tego wygląda.

Post ostrzega przed udziałem finansistów niemieckich w pożyczce rosyjskiej, by Rosja na przyszłość nie prowadziła wojny za niemieckie pieniądze. Jeżeli sami francuscy kapitaliści się zaangażują, to Francuzi obstawać będą za pokojem. O samej pożyczce słychać że Bleichröder i Rotschild pod koniec przeszłego tygodnia już się byli zgodzili dać pożyczkę, ale w ostatniej chwili Wyszniegradzki otrzymał i przyjął korzystniejszą ofertę francusko-angielskiej grupy finansowej.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów minister skarbu, Dunajewski, odpowiadając na interpelację Wesselego zaznaczył, że rząd jeszcze 26 kwietnia wydał zarządzenie, aby przepisy dotyczące używania normalnego sacharometru przełożone zostały na języki krajowe i wydawano je stronom na żądanie. Dalej odpowiadał minister na interpelację Tanschego, żądającą zaprowadzenia $2^{1}/_{2}$-centówek. Minister oświadcza, że obecnie znajduje się półcentami w głównej kasie państwowej 3000 zł., w pojedynczych kasach krajowych 6105 zł., a nadto urząd menniczy wybije jeszcze w ciągu br. półcentówek na kwotę 6000 zł. Wytłaczanie monety $2^{1}/_{2}$-centowej, nie byłoby zdaniem ministra, przy istniejącym systemie monetarnym odpowiednie. Wreszcie dał minister odpowiedź na interpelację Wrabetza w sprawie pociągania do opłaty podatku zarobkowego tych towarzystw zaliczkowych, które udzielają pożyczek na skrypta poręczone przez niecziłonków towarzystw zaliczkowych. (Ob. tel. wcz.)

Następnie przystąpiła Izba do rozprawy ogólnej dalszej nad projektem ustawy o spadkach włościańskich.

Milner polemizował z wywodami Türcka, zarzucając mu nieznajomość stosunków galicyjskich, skoro utrzymywał, że 80 prc. większej własności w Galicji jest w rękach żydowskich. Mowca zwraca się do ław, które zajmują posłowie polscy, i prosi, aby ich o to zapytano. W końcu wynurza swe zapatrywania, zgodne z zapatrywaniami mniejszości, żąda zwołania ankiety włościańskiej, zwraca uwagę na sprzeczność, zachodzącą między § 17. a 3. i oświadcza się przeciw pomięszaniu kompetencji sejmów i Rady państwa.

Steinwender zwraca się przeciw demokratyczno-liberalnej doktrynie o bezwzględnej równości i zaleca imieniem swej partji ustawę jako odpowiednią. Następnie zapewnia rząd, iż w tym kierunku będzie go popierał, przytaczając zarazem przykłady zubożenia stanu włościańskiego w skutek zalewu rynków targowych zbożem zagranicznem i zniżenia ceny bydła. Kraje alpejskie nie otrzymały nigdy żadnych ułatwień, tylko baronowie cukrowi i hrabiowie wódczani. Mowca życzy sobie, aby minister rolnictwa Falkenhayn stanął w obronie stanu włościańskiego, gdyż inaczej będziemy mieli dobre prawo spadkowe ale żadnych chłopów.

Neusser polemizuje z Türckem i występuje za oszacowaniem według dochodu.

W dalszej dyskusji wzięli udział jeszcze Pasch i Kronawetter *contra*. Ten ostatni miał wielką mowę, w której wywodził, że ustawa stworzy całą masę wydziedziczonych, którzy jako tania siła robocza przypadną w zysku wielkiej posiadłości. Ustawa mówi o podniesieniu stanu włościańskiego, podczas gdy konstytucja nie zna stanów. Teraz ostrzeliwają wyrazem „stan“, aby później także istotę tej instytucji przywrócić. Wychodząc z zasady wolności, zwraca się mowca przeciwko każdej literze tej ustawy.

Po przemówieniu Kronawettra posiedzenie zamknięto. Następne dzisiaj.

Wiedeń 13. listopada. Mowcami generalnymi dla ustawy o podziale gruntów wybrani: Krzepek *(contra)* a Madeyski *(pro)*.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komisji wojskowej pod przewodnictwem Kinskiego. Ze strony rządu byli obecni minister Welsersheimb, pułkownik Madarini i radca sekcyjny Bauer. Pierwszy zabrał głos Popowski. Ze względu na ciągłe pomnażanie sił wojskowych w państwach sąsiednich uważa mowca za słuszne, aby i Austro-Węgry w tymże kierunku postępowały. Jest jednak przytem zdania, że należy się zastanowić, czy bez szkody dla samej rzeczy nie dałyby się osiągnąć niejakie ulgi dla powoływanych. Popowski godzi się np. na to, aby powoływano do wojska dopiero w 21. roku życia, życzyłby jednak sobie, aby jednorocznym ochotnikom wolno było wstępować do służby i w 20. roku życia. Dalej oświadcza się mowca za wzbronieniem jednorocznym ochotnikom oddawania się innym naukom w ciągu służby, a natomiast nie sądzi, aby ewentualne rozciągnięcie czasu służby na lat dwa było odpowiednie. Jeżeliby już to okazało się koniecznem, to chyba w pewnych ściśle oznaczonych wypadkach, np. jeżeliby ochotnik nie zdał egzaminu oficerskiego z przyczyny widocznego lenistwa i niedbalstwa.

Bärnreiter wychodzi w tej sprawie ze stanowiska Austr.-Węgier w trójprzymierzu. Stanowisko te wymaga uchwalenia nowej ustawy wojskowej. Dla wzmocnienia zaś powagi przymierza i pod względem moralnym, życzyłby sobie mowca, aby także lewica głosowała za ustawą. Nastąpić to jednak może jedynie wtedy, gdy projekt nie będzie uważany jako przedłożenie rządu austrjackiego, lecz wspólnego rządu monarchii. Mowca poddaje następnie krytyce działalność gabinetu, zarzucając mu, iż w kwestji wewnętrznej wojskowej i decentralizacyjnej polityki dopuszcza się sprzeczności. Oświadczając się zresztą za uchwaleniem ustawy, wyraża nadzieję, że niektóre zbyt uciążliwe postanowienia zostaną zmienione.

W tym samym duchu przemawiał Promber, wyrażając również zdanie, że opozycja będzie głosowała za ustawą jedynie dla nadania mocy trójprzymierzu. Samą ustawę mowca ten chwali i sądzi, że jest logicznie ułożona.

Welsersheimb zaznacza, że potrzebę ustawy musi uznać każde stronnictwo, apeluje ona bowiem do patrjotyzmu obywateli całej monarchii.

Na tem przerwano narady. Dalszy ciąg dzisiaj.

Ks. Liechtenstein odmówił przyjęcia referatu o ustawie wojskowej. Proponowano teraz ten referat posłowi Popowskiemu; czy przyjmie, jest jeszcze wątpliwem. Kinsky z klubu czeskiego, desygnowany na sprawozdawcę ustawy wojskowej, wzbrania się dotąd przyjąć referat.

Wzmocnienie sadownictwa.

Piszą nam z Wiednia, że Koło polskie powzięło w niedzielę jednomyślnie następującą uchwałę:

1. Koło poselskie polskie poleca członkom swoim w komisji budżetowej zasiadającym, ażeby w dyskusji nad budżetem jako główne żądanie kraju postawili żądanie pomnożenia sił w sądownictwie i zapewnienia sądownictwom zdolnych i wykształconych prawników.

2. Koło poselskie polskie poleca członkom swoim w komisji parlamentarnej zasiadającym, ażeby żądanie to starali się przeprowadzić jako ogólny postulat prawicy izbowej.

I rozprawy nad tym wnioskiem i jednomyślność zapadłej uchwały, nadają temu krokowi Koła polskiego znaczenie pierwszorzędne. I tak jest w istocie. Wszyscy wpływowi członkowie Koła, różniący się kiedy indziej w swych zapatrywaniach, zgodzili się w tym wypadku, ażeby pomnożenie sił sądowniczych w Galicji postawić wobec prawicy parlamentu i wobec rządu jako jednozgodne domaganie się kraju, przy którem twardo stać zamierzają.

Zamiar ten zasługuje na najgorętsze pochwały. Jeżeli bowiem p. ministrowi skarbu udało się na rok bieżący ułożyć preliminarz tak korzystny, jakiego już od wielu lat w Austrji nie widziano, to stało się to jedynie dzięki podatkowi spirytusowemu, a zatem dzięki Galicji, która w tym ciężarze największy bierze udział.

Już przy traktowaniu sprawy spirytusowej zaznaczyliśmy, iż pierwszym warunkiem poparcia rządu w tej sprawie przez delegację polską powinno być najwyraźniejsze porozumienie się z rządem, iż wszelkich nadwyżek dochodu użyje rząd na ulgi w innych podatkach i zadośćuczynienie innych najsłuszniejszych żądań Galicji, które dotychczas jedynie argumentem niemożności finansowej z porządku dziennego spychano.

Niechże ta wzajemność polityczna rządu, popieranego nieraz z tak ciężkiemi ofiarami przez Koło polskie, objawi się teraz wobec naszego kraju. Oczekujemy tego i liczymy na to. Jeżeli polityczni intryganci, pragnący łowić ryby w mętnej wodzie, zdołali doprowadzić do tego, że stosunki nasze sądownicze znalazły tak ujemną ocenę w Radzie państwa w ustach dep. Pernerstorffera, to mogło się to stać głównie dlatego, że brak sił w naszym sądownictwie i niesłychane przez to zwłoki i zaniedbania w wymiarze sprawiedliwości, dostarczyły prawdziwej podstawy do zarzutów w znacznej części kłamliwych. Że zatem wśród steku stronniczych napadów osobistych znalazło się kilka ziarn prawdziwych, nabrało całe przemówienie Pernerstorffera pewnego znaczenia, tak dalece, że np. bar. Schenk, odpowiadając na nie poniekąd w Izbie panów i minister Pražak przy kilku sposobnościach musieli niektóre rzeczy uznać za słuszne, a w szczególności przyznać iż siły sądownicze w Galicji są stanowczo za słabe, nietylko co do liczby, lecz także, a to ważniejsza, co do praktycznego przygotowania się w zawodzie sędziowskim, gdyż młodzież nie może odbywać pożądanej praktyki przy sądach kolegialnych, lecz zbyt prędko, bez należytego przygotowania, przerzucaną bywa do sądów powiatowych, gdzie zbyt nieliczne siły nie mogą pracy podołać.

Od pomnożenia sił sądowniczych zależy przeto w pierwszym rzędzie i poprawa naszego sądownictwa — a dlatego uchwale Koła polskiego przypisać musimy doniosłość pierwszorzędną.

Z dyskusji, która się nad tą sprawą toczyła w Kole polskiem, możemy przytoczyć, że p. Madeyski przedstawiwszy niestosunkowe braki w obsadzeniu naszych sądów w porównaniu z innemi krajami, wykazał na jaskrawych przykładach zgubne następstwa tego stanu rzeczy, nietylko na dzisiaj, lecz także na przyszłość. Starał się on też przekonać Koło polskie, że nie ma w tej chwili dla kraju postulatu budżetowego tak bardzo piekącego, jak uzyskanie pomnożenia sił w sądownictwie naszem, ażeby nasi urzędnicy sądowi mogli spełniać należycie swoje zadania, a młodzież sądowa mogła tutaj szukać karjery i znaleść dobrą szkołę dla zawodu sędziowskiego.

Po Madeyskim zabierało jeszcze głos wielu posłów, którzy bądź na podstawie doświadczenia prawniczego, jak np. p. Machalski, August Lewakowski, bądź też na podstawie zestawień i względów budżetowych jak np. pp. Szczepanowski, Rutowski i Hausner gorąco wniosek postawiony popierali i zalecali.

Teraz życzyć jedynie należy Kołu polskiemu, ażeby, stojąc twardo przy swej uchwale, przeprowadziło ją z korzyścią dla kraju.

Z literatury propinacyjnej.

— *Wódka i propinacja*, napisał Stanisław Szczepanowski. Lwów 1888.
— *Propinacja i szynkarstwo*, napisał Józef Kleczyński. W Krakowie 1888.

(Dokończenie).

Po ognistym niemal poemacie propinacyjnym p. Szczepanowskiego, uderza nas niezwykłą trzeźwością a ścisłością, szara książeczka prof. dr. Józefa Kleczyńskiego p. t. „Propinacja i szynkarstwo“.

Mamy tu do czynienia ze znawcą, który jeszcze przed r. 1875 gruntowne czynił studja nad propinacją i dostarczył wówczas zestawień statystycznych, mających jeszcze dzisiaj wielką wartość. Autor uznaje, że ustawa z dnia 30 grudnia 1875 była połowiczną, a będąc „wprost czem innem jak tytuł głosi“ powraca dziś z konieczności na porządek dzienny. Jeśli istnieje potrzeba zniesienia prawa propinacji, to istnieje ona zdaniem prof. K „dziś, ale nie za lat kilkadziesiąt“ — skoro zresztą „ustawa uznała potrzebę zniesienia prawa realnego szynkowania, skądże jej przyszło pozostawiać to prawo w znacznej części nadal przez zachowanie prawa do jednego rzeczonego szynku na wsi? Tu ustawa — konkluduje autor — stoi wprost w sprzeczności ze sobą, a zarazem z tym celem, któremu zawdzięcza swoje istnienie“.

Z tak radykalnego wychodząc stanowiska, a uważając oraz za fałszywe zasady na których obmyślone w rzeczonej ustawie odszkodowanie się opiera, motywuje autor dalej, że ustawa z r. 1875 zapoznaje w najważniejszych punktach interes publiczny, nierówno i niewłaściwie wynagradza interesowanych, a nadto daje im wynagrodzenie, które — jak się dziś z doświadczenia pokazuje — mniejszemby być musiało, niż się spodziewano.

Po tych premisach, rozwija autor poglądy na istotę propinacji z czysto teoretycznego punktu widzenia i dowodzi, że tak jak z jednej strony wartość prawa propinacji, przez uprawnionych bywa i co do trwałości dochodów i natury tego prawa przeceniane — tak z drugiej strony zapoznają oni, że zupełne zniesienie wyłączności propinacyjnej nie odbiera producentom wódki prawa zajmowania się tym przemysłem i ciągnięcia zeń zysków. Zyski te nie będą zapewne tak wysokie jak w związku z prawem wyłączności szynkowania, ale w gruncie rzeczy społeczeństwo, znosząc przywilej tej wyłączności, tylko tę stratę wynagrodzić jest obowiązane. Są jednak inne, poboczne względy słuszności, dla których społeczeństwo uznaje potrzebę wyższego wynagrodzenia.

Ale jeżeli ma się sprawę tę załatwić, to tylko łącznie z uregulowaniem prawa szynkowania na przyszłość. W r. 1875 dlatego tak nielogicznie sprawę załatwiono, że rząd, oddając

sejmowi kompetencyę załatwienia sprawy propinacyjnej, zakreślił jej bardzo ciasne granice, gdyż pozostawił sobie, a względnie ustawie przemysłowej, uregulowanie szynkarstwa.

„Wobec tego — pisze autor — że szynkarstwo przedstawia niezmiernie ważne zadanie dla administracji, że trafna organizacja jego łączy się z moralnym, ekonomicznym i policyjnym rozwojem administracji krajowej, jest rzeczą niewłaściwą oddawać rządowi wyłączny wpływ na szynkarstwo, a pozbawić sfery obywatelskie wszelkiego w tem udziału. Regulowanie stosunków szynkarskich wyłącznie przez organa rządowe, nie daje zupełnej rękojmi pomyślnego rozwiązania wszelkich trudności, z tą sprawą połączonych. Wobec tego niedziw, że sejm nie uczuwał dostatecznie potrzeby zniesienia propinacji w jej dotychczasowem rozumieniu, i że nawet mógł przypuszczać, że dzisiejszy stan, acz kolwiek niepomyślny, może jednak lepiej zabezpieczać interes powszechny, aniżeli oddanie szynkarstwa całkowicie w ręce starostów jako organów przemysłowych".

A więc jeśli jest dzisiaj rzecz zawikłaną i nielogiczną, to dlatego że rząd, nie dopuszczając uregulowania szynkarstwa, sam załatwienie utrudniał.

Ostatni projekt rządowy, zdaniem prof. K., trzyma się także starych zasad i jest tylko ciągiem dalszym błędnego stanowiska z roku 1875. Na tej podstawie nie dojdzie się do dobrego celu. Trzeba rozwiązać rzecz gruntownie.

Autor zapytuje więc naprzód: Czy istnieje interes publiczny zniesienia propinacji — bo zdaniem jego nie o czysty wykup lecz o samo zniesienie tej rzeczy chodzi. Na pytanie to daje odpowiedź potwierdzającą.

„Propinacja — mówi on — jest nietylko pozostałością pańszczyzny, krępującą swobodę jednostek, jest nietylko przywilejem w znacznej części samowolnie narzuconym, ale ona dziś, w tej formie w jakiej pozostała, narusza interes powszechny — i to wobec zaprzeczenia musi być wypowiedzianem, a przez tych, co dążą do zniesienia propinacji ze stanowiska odszkodowania uznanem".

Powinna więc propinacja być zniesioną, bo 1) prawo propinacji dziś jeszcze narusza wolność wyrobu napojów gorących, nakładając opłaty za zakładanie browarów i gorzelń; 2) bo powinniśmy mieć na oku „zgodność dążeń warstw społecznych jako najpierwszy postulat naszego odrodzenia narodowego, a prawo propinacji stale ciągle podsyca rozdział pomiędzy dworem i gromadą jako symbol sprzeczności dążeń i interesów"; 3) bo szynkarstwo jest „przemysłem podejrzanym", rodzajem przemysłu, który powinien podlegać ścisłej kontroli, tak co do osób jak co do lokalów, a propinacja rzecz tę utrudnia, gdyż „dzisiejsze władze nie śmieją stosować przepisów policyjnych do szynków propinacyjnych".

Prof. Kleczyński sądzi zatem, że **prawo propinacji powinno być zniesione bez dalszej zwłoki** i przestać być udziałem dworów. Prawo szynkowania, jako wolne — bez zachowania go dziś uprawnionych jednostek szynku w każdej miejscowości — ma być natychmiast uregulowane a „uprawnieni winni być wynagrodzeni także od razu, nie spekulując na wzrost nadspodziewany funduszu propinacyjnego, albo na drugą inicjatywę ze szynku".

Postawiwszy te żądania, trutynuje autor szczegółowo cyfrę wartości propinacji i przychodzi do tego przekonania, że **wzięty pięćdziesiąt razy dzisiejszy dochód przecięty** „a chociażby nawet niższa suma, byłby nadzwyczajną korzyścią i świetnem wyjściem ze smutnej pamięci obowiązującej dzisiaj ustawy".

Stworzenie funduszu na wykupno — oprócz uchwalonego miliona ze skarbu państwa — uważa autor za możliwe przez ustanowienie krajowych opłat konsumcyjnych od napojów i przez znacznie wyższe opłaty szynkarskie.

„Najważniejszem jednak w całej sprawie — pisze autor — jest uregulowanie wyszynku na przyszłość. To uregulowanie ma dwojaki cel: 1) zabezpieczyć dla kraju stały dochód z opłat szynkarskich; 2) zabezpieczyć interes publiczny w szynkarstwie.

„Jest rzeczą wskazaną — dodaje autor — aby kraj miał zapewnioną pewną materjalną korzyść z wykupna i po wykupnie, a nie przeprowadzał jedynie operacji na rzecz państwa".

Państwo, które ma dziś wysoki dochód z podatku spirytusowego zapewniony, **powinno oddać krajom prawo nakładania opłaty szynkarskich**, które mu ustawa z r. 1881 zabezpiecza. To jest jedyny sposób przyszłego uregulowania dochodu kraju i ścisłego zorganizowania szynkarstwa.

Co do miast, jest autor tego zdania, że tam propinacja nie potrzebuje być wykupioną, ale powinna być zniesioną bez wynagrodzenia. Nadal mogłyby miasta pobierać gminne opłaty od gorących napojów, na co sejm chętnieby przystał. Tam, gdzie nie zachodzi konieczność objęcia prawa, przynoszącego pewien dochód, nie ma także konieczności wykupna.

Oto są poglądy, zebrane w broszurze prof. Kleczyńskiego, przemyślane sumiennie, wyłożone ściśle, zaważą one zapewne na szali przekonań, wyrabiających się między uprawnionymi — choć przy praktycznem załatwieniu rzeczy ścisła logika teoretyka ulegnąć zapewne będzie musiała konieczności położenia.

Benjamin Harrison.

Stany Zjednoczone otrzymają tedy nowego prezydenta. Grower Cleveland będzie musiał wkrótce opuścić apartamenta Białego Domu; zajmie je kandydat partji republikańskiej, Benjamin Harrison. Fakt ten wedle ostatnich doniesień z Ameryki nie podlegający już żadnej wątpliwości, jest prawdziwą niespodzianką nietylko dla Europy, która ponowny wybór Clevelanda uważała za pewny. Jest też w samych Stanach Zjednoczonych, podtrzymujące przedstawienie stanu kontynentu, iż zwycięstwa republikanie na razie nie osiągną.

Klęska demokratów nie jest tymczasem bynajmniej osobistą klęską p. Clevelanda, którego zasługi dla Północnej Ameryki pozostaną na zawsze niespożytymi. Zwycięstwo p. Harrisona oznacza raczej tylko zwycięstwo zasady, a właściwie polityki republikańskiej, jak wogóle cała polityka w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki była wyłącznie walką dwóch przeciwnych sobie prądów w dziedzinie czysto ekonomicznej i handlowej.

Jak wiadomo, reprezentują demokraci amerykańscy ideę wolnego handlu, podczas kiedy republikanie są zwolennikami ceł ochronnych. Jak pierwsi tak i drudzy upatrują w swej polityce zbawienie Stanów, przyczem jednak więcej się powołują na teorje niż na doświadczenie. Demokraci postawili w swym programie na pierwszem miejscu rewizję taryfy celnej, podczas kiedy republikanie żądają jeszcze większych ceł ochronnych. Demokraci obawiają się po dłuższem jeszcze większego nagromadzenia złota w skarbie Stanów Zjednoczonych, a tem samem zastoju cyrkulacji pieniędzy i pogorszenia stosunków międzynarodowych, podczas kiedy republikanie powołują się na przykład Europy, w której za ochronne rzekomo cła okazały się jak najzbawienniejszemi, tudzież na przykład samych Stanów Zjednoczonych, dla których cła zaprowadzone po ostatniej wojnie istotnie były prawdziwem błogosławieństwem.

Widocznie nie wyszły Stany Zjednoczone Północnej Ameryki jeszcze z perjodu doświadczenia, a stoczonej dzisiaj w tychże Stanach walki wyborczej żadnym sposobem sprawy za skończoną uważać nie można. Dzisiaj wprawdzie większość ludności oświadczyła się za cłami, być jednak łatwo może, że wcześniej niż się tego spodziewać można, znów zwycięży prąd przeciwny, który bądź co bądź nader chlubną cieszy się przeszłością.

Tak przedstawia się walka o fotel prezydenta w swym poważnym całokształcie. Odwrotna strona tego medalu za to ma zakrój mniej poważny, a nawet dość zabawny.

Myśl Clevelanda zniesienia cła dowozowego wywołała w amerykańskim świecie przemysłowym ogromne wzburzenie, ale demokraci nie ustąpili, jeno zmiękli cokolwiek w swoich zamiarach. Pani Clevelandowa, młoda, bardzo piękna i bardzo rozumna osóbka, rozwinęła między płcią niewieścią potężną agitację za mężem; wtedy republikanie pominęli kandydaturę Blaine'a, nie mającego „kobiety" i postawili Harrisona, który wprawdzie żony nie ma, ale ma siostrę, uważaną przez cały stan nowojorski, wybierający 36 elektorów, „śliczności"; jest ona nietylko śliczności, ale i doskonałością kobiecej dyplomacji. Wybuchła tedy walka dwóch kobiet i działo się w Stanach tak, jak gdyby (z pozorów sądząc) szło o wybór nie prezydenta, lecz prezydentowej.

Bądź co bądź odnieśli republikanie równie stanowcze, jak niespodziane zwycięstwo.

Według bowiem ostatnich wiadomości obliczają w Nowym Jorku liczbę głosów republikańskich na 223, a liczbę głosów demokratycznych na 168. Ponieważ liczba delegatów wybierających prezydenta wynosi w ogóle 401, stanowi większość absolutną głosów 201, które, niezawodnie są p. Harrisonowi zapewnione.

Według powyższego zestawienia byłoby zwycięztwo stronnictwa republikańskiego zupełne, podczas kiedy demokraci ponieśli niespodziewaną klęskę. Przed czterma laty zwyciężył Cleveland 4,911.017 głosami prawyborców, a 219 delegatów republikańskiego kandydata Blaina, na którego padło 4,848.334 głosów przy prawyborach, a 182 głosów przy wyborach ostatecznych. Powszechnie przypuszczano, że od tego czasu liczba demokratów w Ameryce raczej wzrosła. niż się zmniejszyła i że mianowicie rządy p. Clevelanda są na dłuższy czas amerykańskiej rzeczypospolitej zapewnione. Tymczasem okazało się przypuszczenie to mylnem, a dokonane wybory pouczają nas, że dzisiaj w północnej Ameryce górują republikanie.

Wybór prezydenta w Stanach Zjednoczonych nie idzie zresztą nigdy tak gładko, jakby przypuszczać można. Dowodem cyfry.

Koszta wyboru prezydenta w Stanach Zjednoczonych Ameryki obliczył jeden z dzienników nowojorskich. Podaje on, że samo miasto Nowy Jork wydaje na wybór prezydenta 1,250.000 fr. W sumie tej są między innemi takie pozycje, jak korowód z pochodniami, który w Nowym Jorku kosztuje 100.000 fr., podczas gdy w mniejszych miastach za 2500 fr. można urządzić coś zupełnie przyzwoitego. Wielki mityng wyborczy w Nowym Jorku kosztuje 5.000 fr., jeżeli usposobienie na mityngu ma być „podniecone", to 15.000 fr., a jeżeli zgromadzeni mają przyjmować kandydata aklamacją i oklaskami to 25.000 fr.

Wogóle wszystkie koszta podczas wyboru prezydenta na całym obszarze Stanów Zjednoczonych oblicza ów dziennik na 100 mil. fr.

Wybór Harrisona pociągnie za sobą cały szereg zmian w administracji państwowej Stanów Zjednoczonych. Już tem samem zapewniony jest między innymi wybór p. Hilla na gubernatora, a Granta na majora Nowego Yorku.

Co się tyczy osoby samego nowego prezydenta, który z d. 1. marca 1889, obejmie rządy, to podaliśmy już krótką wzmiankę biograficzną, zawierającą główne daty z życia B. Harrisona. Obecnie podajemy życiorys więcej szczegółowy, z którego czytelnicy jasny utworzyć sobie będą mogli obraz o dotychczasowej działalności i o charakterze nowego prezydenta.

Jenerał Benjamin Harrison, urodził się w r. 1833 Dziadek jego, Wiliam Henryk Harrison, znany jest jako bohater z pod Tippecanoe i był dziewiątym prezydentem Stanów Zjednoczonych. Pradziadek Benjamina, tegoż samego imienia, był jednym z „ojców ojczyzny", czyli należał do rzędu tych, których podpisy znajdują się na akcie deklarującym niepodległość. Miejscowość Homestead, w której Harrison ujrzał światło dzienne, znajduje się w North Bend, w Stanie Ohio, o kilka mil od Cincinnati. Nauki elementarne pobierał Harrison w szkole okręgowej swego miejsca urodzenia. W 15 roku życia wszedł do uniwersytetu „Miami" w Oxford, gdzie po trzechletnim kursie zdał egzamin z odznaczeniem, a następnie w Cincinnati rozpoczął studja i praktykę jurydyczną.

Przed dojściem do pełnoletności został Harrison przyjęty w poczet adwokatów, a jakkolwiek bez oparcia materjalnego, odważył się równocześnie z rozpoczęciem praktyki prawniczej wejść w związek małżeński. Kiedy po raz pierwszy wolno mu było zrobić użytek z prawa głosowania, był Harrison już ojcem rodziny. Równocześnie z pierwszem wystąpieniem na arenę polityczną, przeniósł się Harrison do Indianopolis i w mieście tem pozostał aż do dnia dzisiejszego. Rodzina jego nie znajdowała się w warunkach świetnych. Na początek otrzymał był Harrison pożyczkę od swego ojca w kwocie 200 dolarów, i miał już rozgłos jako prawnik, gdy żył jeszcze poniekąd w ubóstwie.

Gdy wybuchła wojna domowa, namówił go gubernator Morton, ażeby wyruszył na plac boju z jedną kompania, którą sam musiał zwerbować. Awansował ze zwykłą podówczas szybkością z podporucznika na kapitana, następnie na pułkownika i poprowadził swój pułk do boju, lecz pomimo to nie miał sposobności odznaczyć się wybitniej. Dopiero w dniu 23. stycznia 1865, pod Resacea, posłużyło Harrisonowi szczęście żołnierskie tak, że jenerał Hooker, mógł go przedstawić do awansu na jenerała brygady. Postawa jego nie była wcale marsową, co kolegom nastręczało sposobności do żartów z młodego, bo 30-letniego zaledwo podówczas jenerała. W istocie jednak jenerał Harrison posiadał bezwzględne zaufanie żołnierzy i rzadko który z oficerów okazywał tyle gorliwości o swoich podwładnych, i był tak czujnym na stanowiskach narażonych, jak jenerał Harrison. To, czego mu nie dało fachowe wykształcenie, wynagradzał czujnością w trudnych często warunkach dostarczenia żywności dla obozu.

Po skończonej wojnie powrócił Harrison niezwłocznie do Indianopolis i rozpoczął na nowo praktykę adwokacką. Równocześnie z powrotem rzucił się także z podwójną gorliwością w wir życia politycznego. Był już zresztą znany przedtem jako wielki zwolennik Linkolna i nowego stronnictwa republikańskiego, które propagowało zniesienie niewolnictwa. Do roku 1868 był oraz urzędowym referentem (reporterem) wyroków i orzeczeń wyższego trybunału Indjany, a tymczasem wzrastał i jego wpływ polityczny w stronnictwie. Pomimo to kandydatura jego na gubernatora nie miała szczęścia. Dopiero w roku 1880 poniekąd w nagrodę klęski, został przez stronnictwo republikańskie wyforytowany na senatora. W roku 1886 z nowym okresem prawodawczym, stracił Harrison krzesło w senacie, ale przez czas swojej tam czynności pozyskał rozgłos jako znakomity mowca. Jako członek komisji dla spraw zagranicznych, dumny był Harrison z tego, że w ustawodawstwie przeciw Chińczykom przyczynił się bardzo do zaostrzenia tych ustaw. Od 4. marca 1887 powrócił Benjamin Harrison do Indyanopolis, gdzie zajmuje się stale adwokaturą i żywą agitacją polityczną swego stronnictwa.

Powszechnie używa Harrison sławy dobrego prawnika i adwokata, a szczególnie chwalą w nim gruntowność, wielką pilność i energią. Harrison należy do kościoła presbyterjańskiego i sprawuje w nim urząd „dyakona". Jako taki odznaczył się szczególnie jako nauczyciel w szkółce niedzielnej. Nie posiada wprawdzie wielkiego majątku prywatnego, ale za to cieszy się rozległą praktyką.

Tylko koła robotnicze zarzucają Harrisonowi pewne arystokratyczne usposobienie, jako i nieprzystępność, co w oczach każdego Amerykanina za największą uchodzi zbrodnię. Nadto nie mogą mu przebaczyć robotnicy, że 1877 r. stał na czele kompanii, która czynnie wystąpiła przeciwko strejkującym robotnikom kolejowym. Wreszcie donoszą o nim pisma amerykańskie, że należy do t. zw. teetotalersów czyli zwolenników herbaty i zupełnej wstrzemięźliwości.

†

Ks. Stefan Kaczała,

o którego śmierci podaliśmy już wiadomość, urodził się w r. 1815 i przez lat 46 sprawował urząd duszpasterza. Już w r. 1848 brał on udział czynny w życiu publicznem, jako jeden z członków „Ruskiej Rady Głównej", usunął się jednak od tego towarzystwa, gdy pierwotny, czysto-narodowy program jego, zaczął przybierać barwy polityczne, na jakie ks. Kaczała nie myślał się wówczas godzić. W zaciszu wiejskiem poświęcał się czas jakiś studjom historycznym, a gdy z rozświtem ery konstytucyjnej wstąpił znowu na widownię publiczną, zajął w sejmie krajowym od razu wybitne stanowisko jako rzecznik ruskich interesów ludowych, a zarazem przeciwnik tej „polityki nienawiści narodowej", którą propagowali świętojurcy. Jako szczery zwolennik federalistycznego ustroju monarchii austrjackiej, przemawiał gorąco w r. 1872 w osobnych broszurach przeciw zamierzonemu przez rząd projektowi bezpośrednich wyborów do Rady państwa, widząc w tym projekcie wzmożenie się centralizmu. To wystąpienie pozyskało mu sympatje Polaków, którzy przeprowadzili jego wybór do Rady państwa w okręgu bocheńskim z większych posiadłości, podczas gdy centralistycznie usposobieni świętojurcy walczyli z całą zaciekłością przeciw jego wyborowi.

Późniejszy nieprzejednany wróg polskości, wstąpił wtedy ks. Kaczała nawet do Koła polskiego choć co prawda, nie długo był jego członkiem. Złożywszy mandat, usunął się znowu w zacisze domowe, gdzie zgorzkniał i stetryczał. Owocem zmiany, jaka w nim zaszła, było studjum „Polityka Polaków względem Rusi", pełne surowej a stronniczej krytyki polskich działań i aspiracyj.

Jako mąż polityczny, ks. Kaczała nie posiadał ani wzroku dość bystrego, aby we właściwem świetle widzieć ważne sprawy, które zajmowały jego umysł, ani też tego temperamentu spokojnego, któryby dozwalał traktować je bezstronnie. Prawość polityczna ks. Kaczały, podobnie jak osobista, wyższą była nad wszelkie powątpiewania; za zasługę też należy poczytać zmarłemu, że odznaczał się szczerością i wypowiadał zawsze jawnie to, co było jego przekonaniem. Owa szczerość przykre nawet gotowała mu czasem chwile... Dość przypomnieć tylko oburzenie, jakie ściągnął na siebie przed kilku laty w sejmie, gdy poglądy swe na historję unii Rusi, wysunął w sposób taki, iż zmusił ks. biskupa Pełesza do protestu i publicznej w sejmie nagany.

Była w ś. p. ks. Kaczale dziwna mięszanina dobrych chęci z jednostronnemi poglądami historycznemi i zbyt pobudliwą wrażliwością, którą wyzyskiwały w ostatnich latach na swą korzyść żywioły nam wrogie a sprawie ruskiej tylko zaszkodzić zdolne.

O wiele większą też zasługę około dobra ludu ruskiego niż swoją fantastyczną polityką, położył ks. Kaczała jako zwolennik i szermierz pracy organicznej.

Był on jednym z założycieli wszystkich ważniejszych towarzystw narodowych ruskich, a dorobiwszy się długoletnią i wytrwałą pracą niewielkiego majątku, szczodrze zasilał wszystkie niemal instytucje i przedsiębiorstwa narodowe ruskie.

U nas śmierć jego wywołała szczere współczucie. Żałować tylko przychodzi nad świeżą jego mogiłą, że sztandar pojednania, pod którym ks. Kaczała szedł wytrwale w pierwszym okresie swej działalności wypadł mu następnie z ręki, wytrącony prądem, który zawiść siejąc plonu miłości zbierać nie może.

Z Izby sądowej.

Malwersacje pisarza gminnego.

Przed sądem przysięgłych w Stanisławowie rozpoczęła się d. 6. bm. rozprawa karna przeciw Fr. Andrejczukowi i Wasylowi Midrowiczowi, która rzuca ciekawe światło na panujące u nas stosunki gminne.

Andrejczuk piastował przeszło 30 lat w gminie Niebydów posadę pisarza, Michowicz zaś był tamże wójtem od r. 1879. Skutkiem popełnionych przez nich malwersacyj w pieniądzach podatkowych i innych fundnszach gminnych, wnieśli członkowie wspomnianej gminy skargę do Wydziału krajowego, który wydelegował ze swego ramienia urzędnika p. Br. Schworma celem przeprowadzenia śledztwa na miejscu. Śledztwo wykazało, że Fr. Andrejczuk pobrał w latach 1881 do 1886 tytułem podatków łączną sumę 8.023 zł. 73 ct., z czego do urzędu podatkowego w Kałuszu odstawił jedynie 6,982 zł. 42 ct., a resztę zatrzymał. Wykazało też śledztwo, że Andrejczuk defraudewał z całą świadomością, pokrywając sprzeniewierzone kwoty nadwyżkami, jakie pobierał od kontrybuentów już zapłaconych. Również z opłaty gminnej za pastwiska zachował Andrejczuk na właściwy użytek kwotę 954 zł. 87 ct., która powinna była zostać ulokowaną w kasie gminnej.

Wykryto wreszcie trzeci jeszcze grzeszek przebiegłego pisarza, a mianowicie fakt, iż gospodarując nieuczciwie w miejscowej kasie pożyczkowej, sprzeniewierzył z niej kwotę 389 zł. 70 ct., a zarazem przez fałszywe weksle naraził tę intytucję na utratę 600 zł., które oczywiście dla siebie zagarnął.

Osadzony w więzieniu śledczem, Filip Andrejczuk starał się przygotować sobie materjał do uwolnienia. W tym celu napisał d. 16. sierpnia br. list i takowy bez wiedzy nadzoru więziennego i bez wiedzy sędziego śledczego z więzienia wysłał na pocztę w Stanisławowie pod adresem Michała Andrejczuka. W liście tym usilnie prosi swą familię, by skłoniła świadków Danyła Michowicza i Stefana Czyrzaka do fałszywych zeznań wobec sądu. List ten nie dostał się jednak do rąk adresata, bowiem Jan Waszkiewicz znalazł takowy w Perehińsku i przedłożył do przynależnej władzy.

W pierwszych kilku dniach przesłuchiwano świadków, których zeznania nic ciekawego dla szerszej publiczności nie przedstawiały.

O wyroku, skoro zapadnie, doniesiemy.

Proces Prado.

Paryż, 10. listopada.

Pierwszy dzień rozprawy sądowej jakkolwiek bezowocny co do wyników przesłuchania, zasługuje z tego względu na uwagę, że nigdy podobno jeszcze nie zachowywał się żaden zbrodniarz wobec sądu w ten sposób, jak Prado.

Naoczny świadek, tak opisuje te sceny:

„Sala sądowa robi wrażenie widowiska. Naokoło galerje, a po za niemi wieniec córek Ewy, strojnych, pięknych, o, jak pięknych. Zdaje się, że stawiły się same kandydatki, ubiegające się na konkursie o urzędowe poświadczenie urody. Komendant Lunel pilnuje porządku w pełnym uniformie, ze wszystkiemi orderami na piersiach. Rozprawy prowadzi p. Horteloup. W sali panuje milczenie. Po chwili wchodzi Prado, podobny do żołnierza, przebranego w strój cywilny, a za nim jego wspólnicy i wspólniczki, których jest razem siedem „sztuk"; między niemi jakiś Gurcio, niegdyś prefekt hiszpańskiego departamentu de Verleu i de Segovie. Następuje *„le lever de rideau"*, jak się dowcipnie wyrażają dowcipni reporterzy francuzcy. czyli zwykłe pytania, odnoszące się do nazwisk i stanu podsądnych.

Kim jest Prado, który zeszłego roku schwytany i wsadzony do „ula", potrafił się uwolnić? Prezes pyta go, czy nazywa się rzeczywiście Linska de Castillon? Na to opryszek: „Nazywam się tak, bo sąd nie zadał sobie dotąd trudu, aby odnaleźć moje miano właściwe. Szukajcie dobrze, a może znajdziecie. Jeśli mi przyjdzie ochota, powiem później kto jestem".

W ten sposób odpowiada człowiek, na którego czeka gilotyna, bo wiadomo, że p. Carnot przestał się już bawić w ułaskawianie morderców, jak to czynił na początku swych rządów. W ubiegłym miesiącu podpisał cztery wyroki śmierci, które wykonano.

Prado udaje ciągle, że go sąd i sędziowie niewiele obchodzą. „Zdaje się państwu — mówi — że macie przed sobą słynnego zbrodniarza, coś w rodzaju Fra Diavola. Poczekajcie trochę, a dowiecie się rzeczywiście ciekawych rzeczy. Tylko nie dzisiaj. Zeznania moje odkładam na sam koniec rozprawy".

Prezes sądu pyta na prawo i lewo, cytuje pojedyncze punkta oskarżenia, a Prado wykręca się równie zręcznie, jak wąż, nie dając do siebie przystąpić bystremu oku sprawiedliwości. Raz tylko jedyny potknął się lekko, ale przestrzeżony przez swojego adwokata, poprawił się natychmiast. P. Horteloup odezwał się: „W ostatnich czasach, przed zamordowaniem Marji Aguettant, byłeś pan podobno bez środków do utrzymania". Prado, nie połapawszy się na razie, odparł: „Rzeczywiście tak było".

Szybko jednak na znak adwokata oświadczył: „Przepraszam pana, nie zrozumiałem dobrze o co pan pytał. Zdaje się, że o środki utrzymania! Nie brakowało mi ich nigdy". — „A jakie one były?" — „Żyłem z pióra!"

Więc Prado uprawiał także dziennikarstwo! Czarnoksiężnik. Po tem potknięciu stał się ostrożniejszym. Ile razy mu zadano pytanie, które miało pozór kruczka, udawał, że nie rozumie, o co idzie, i żądał powtórzenia. Taka gra w ślepą babkę zmęczyła nareszcie prezesa. „Miałem dosyć cierpliwości — wyrzekł — nie męcz mnie pan więcej". Na to opryszek: „Jeśli kto miał cierpliwość, to chyba ja. Pytając o niepotrzebne drobiazgi, nudzisz pan nietylko mnie, ale i sędziów przysięgłych".

Pierwsze posiedzenie nie posunęło sprawy ani o krok naprzód. Nie dowiedziano się niczego, nawet nazwiska zbrodniarza, który przeczy wszystkiemu a broni się jak najzręczniejszy adwokat.

Drugi dzień rozprawy okazał się o wiele płodniejszym w rezultaty. Służąca zamordowanej Marji Aguetant oświadczyła w przesłuchaniu, iż doskonale poznaje Prada, który jej panią często odwiedzał (sensacja) i obstaje przy tem pomimo zaprzeczenia ze strony oskarżonego. Również jeden z tapicerów zatrudnionych u Marji Aguettant złożył podobne zeznanie, twierdząc, że Prada widział u pani Aguettant kilkakrotnie na dwa miesiące przed popełnieniem zbrodni. Prado wszystkiemu uporczywie zaprzecza i nazywa kłamstwem zeznania Eugenii Forestier i Mauricetty Courenneau, twierdząc, że świadczą one tak z zawiści, aby go zgubić.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 13. listopada.

* **Maksymilian Józef**, książę Bawarji urodzony 4. grudnia 1808, ojciec cesarzowej austrjackiej jest umierający.

* **Arcyksiążę Rudolf** i ks. Filip Koburski udali się onegdaj wraz z nielicznem gronem myśliwych do Orth nad Dunajem na czterodniowe łowy. Arcyks. Stefania, nieco cierpiąca, dopiero wczoraj połączyła się z myśliwymi w towarzystwie siostry księżny Koburgskiej.

* **Minister p. Zaleski**. który powrócił wczoraj ze Lwowa do Wiednia, bawił w Galicji w interesach czysto prywatnych, przybył mianowicie tu w sprawie spalonego folwarku, będącego jego własnością.

* **Namiestnik hr. Badeni** zwidzał wczoraj krajową dyrekcję skarbu. Oprowadzał go wiceprezydent br. Jorkasch. P. namiestnik był we wszystkich departamentach rachunkowych i administracyjnych.

* **Dr. Jonatan Warschauer**, znany powszechnie lekarz, nadzwyczajny członek Akademii umiejętności, b. prezes krakowskiego towarzystwa lekarskiego, jeden z najstarszych członków Rady miejskiej, w której zasiadał już w 1848 r., zmarł w Krakowie w 69 r. życia.

Zmarły położył wielkie zasługi pod względem uobywatelenia i polonizowania swoich współwierców. Nietylko słowem i piórem, ale czynem zachęcał do asymilacji, a działalnością swoją w wielu stowarzyszeniach dobroczynnych składał dowody, iż nie obojętną mu była dola ubogich bez względu na ich wyznanie. Zmarły był pierwszym prezesem założonego w roku przeszłym stowarzyszenia bezpłatnego żywienia dzieci bez różnicy wyznania uczęszczających do szkół ludowych na Kazimierzu. Kraków traci w zmarłym jednego z zasłużonych obywateli, współwiercy męża, który zawsze dbał o własne ich dobro, nie nienawiścią i społeczną niechęcią, lecz zgodą i wspólną pracą zdobywane.

W pogrzebie dr. Warszauera, odbytym w poniedziałek 12. bm. przed południem wzięła udział bardzo liczna publiczność ze wszystkich sfer miasta. Członkowie krakowskiej Rady miejskiej, lekarze, profesorowie i członkowie Akademi, personal magistratu i wogóle przedstawiciele inteligencji, chrześcianie i izraelici bardzo tłumnie przybyli dla oddania ostatniej posługi zasłużonemu obywatelowi.

Nad grobem przemawiali w imieniu towarzystwa lekarskiego prezes dr. Przemysław Pieniążek, imieniem grona obywateli p. Ksawery Konopka, w imieniu nauczycieli p. Schlesinger i słuchacz wydziału medycznego p. Schützer. Wszyscy mowcy oddawali cześć zasługom zmarłego i podnosili jego przywiązanie do kraju, jako wzór godny naśladowania.

Zmarły w akcie ostatniej woli, rozporządzając znacznym swoim majątkiem, oprócz zapisów dla rodziny poczynił następujące legaty: Dla rzemieślników bez różnicy wyznania na nisko procentowe pożyczki w kwocie 200 zł. spłacalne w 40 ratach, zapisał 20.000 zł. Akademii umiejętności na rzecz ogłaszania konkursów dla postępu wiedzy lekarskiej legat w kwocie 4000 zł. Rekonwalescentom szpitala św. Łazarza kwotę 4000 zł. i rekonwalescentom szpitala izraelickiego także 4000 zł. Ośmnaście stowarzyszeń izraelickich otrzymało legaty po 300 zł., a dziesięć stowarzyszeń chrześciańskich po 100 zł. Zapisy wynoszą ogółem około 50.000 zł.

* **P. Zielonka**, dyrektor zakładu kąpielowego w Szczawnicy, bawi obecnie w Krakowie dla traktowania z Akademią umiejętności co do zamierzonych ulepszeń w górnym zakładzie w Szczawnicy, a głównie wiercenia i ocembrowania źródła Jana, mającego najlepszą wodę szczawową, mogącą zdaniem osób fachowych zupełnie wyrugować z handlu wszelkie „Giesshüblery." Robotami wiertniczemi zająłby się głośny inżynier Simondi z Pesztu.

* **Sekretarzem Związku** mianował wydział p. Adolfa Kornbergera, dotychczasowego lustratora, a na tę posadę. o płacy 1.500 zł i zwrocie kosztów podróży, rozpisano konkurs do dnia 30. bm.

* **Mianowania**. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Władysława Szajnę, w Lutoryżu, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Lutoryżu; prowizorycznego nauczyciela, Józefa Strokę w Tarnogórze rzeczywistym nauczycielem w Kopkach; rzeczywistą nauczycielkę, Olgę z Dewiczów Kluszeską, w Krowicy, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Urzejowicach.

* **Przeniesienia**. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Karola Londońskiego, z Rzeszowa do Tarnowa i Jana Górkę z Tarnowa do Drohobycza.

* **Z uniwersytetu**. P. Matyas, rodem z Myślenic, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

* **Z życia towarzyskiego.** Ślub p. Izydora Dunin Krajewskiego z panną Olgą Rodakowską, córką ś. p. Marji z Niezabitowskich i Leona Rodakowskiego odbędzie się 15. bm. o godz. 6 wieczór w prywatnej kaplicy ks. arcybiskupa lwowskiego Morawskiego.

* **Zmarli**. We Lwowie zmarli: Karol Fischer, emer. porucznik od strzelców w 68 r. życia i Sylwester Kotulski, oficjał rachunkowy namiestnictwa, w 83 r. życia.

Edmund Deisenberg emer. adjunkt sądowy w 36 r. życia, (na Kulparkowie) i Teofila Wybranowska wdowa po lekarzu w 71 r życia.

W Gracu zmarł w 85 r. życia, Teofil Kowalski, rosyjski radca stanu. Zmarły znany był w Krakowie, gdzie będąc dłuższy czas komisarzem delegowanym przez rząd Królestwa Polskiego do dostawy soli wielickiej. Posiadał on szeroką znajomość stosunków we wszystkich dzielnicach Polski. W Grazu, gdzie istnieje kolonia polska, Kowalski był w ostatnich latach życia jej łącznikiem.

* **Komitet zarządzający** Towarzystwa opieki nad weteranami wojsk polskich z 1831 r. w Krakowie uchwalił na ostatniem posiedzeniu, aby walne zebranie członków Towarzystwa opieki nad weteranami z 1831 r. odbyło się 2. grudnia po południu i aby dla zwiększenia funduszów na utrzymanie 54 weteranów z 1831 r. urządzić bal w nadchodzącym karnawale dnia 6. lutego 1889.

* **Walne zgromadzenie** delegatów związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych zwołuje dr. T. Skałkowski, patron związku, do Lwowa na dnie 8. i 9. grudnia br.

* **Zmiany w regulaminie wojskowym.** Z powodu wprowadzenia nowego karabinu, zarządzono pewne zmiany w dotychczasowym regulaminie. Komendy *Fällt das Bajonett* i *Verdeckt* uległy skreśleniu, a mianowicie tę drugą, nakazującą pochylenie lufy karabinu na dół w czasie deszczu, zniesiono dla tego, ponieważ obecnie kapsla ochronna przeszkadza w takim razie wtargnięciu wilgoci do wnętrza lufy.

Nakładanie bagnetu na karabin zostało w ogóle sprowadzonem *ad minimum*. Usunięto również prezentowanie broni wówczas gdy żołnierz jest w pełnym rynsztunku.

* **Jednoroczni ochotnicy.** W sprawie zmian jakie nowa ustawa wojskowa ma wprowadzić w instytucji jednorocznych ochotników była u ministra Tiszy w Budapeszcie w niedzielę 11 b. m. deputacja młodzieży akademickiej pod przewodnictwem posła A. Münnicha, złożona z słuchaczów uniwersytetu Wilhelma Leres, Dezyderego Gonda i Józefa Varga, z prośbą aby wyjednał pozostawienie dotychczasowych przepisów w mocy obowiązującej. Minister zapewnił delegatów gołosłownie: że „wszystko uczyni, co będzie w jego mocy", dalej zaś podniósł, iż takie czasy, jak dzisiejsze wymagają zwiększenia ofiarności i że żadnemi przyrzeczeniami wiązać się na razie nie może.

Pisma węgierskie zżymają się na to oświadczenie i słusznie podnoszą, iż zwłaszcza zakaz kontytuowania studjów podczas służby ochotniczej, jest zbyt wielką w niczem nie uzasadnioną krzywdą dla młodzieży.

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę 14. bm. o godz. 6tej wieczorem w sali fizyki szkoły realnej II. piętro Na porządku dziennym: 1) Wykład prof. Frankego „O maszynach do wytwarzania zimna; 2) Luźne komunikacje.

* **Na pomnik Mickiewicza.** Dr. Sękowski z Warszawy nadesłał do Krakowa parę tysięcy kilogramów rozmaitych ułamków metalowych, pod adresem Muzeum narodowego, jako materjał na odlew pomnika dla Mickiewicza. Prezydent miasta poczynił odpowiednie starania, aby przesyłkę uwolnić od przypadającej opłaty celnej.

* **Kościół św. Michała na Skałce,** ów pomnik przeszłości dziejów naszych, gdzie w sklepach grobowych spoczywają zwłoki zasługami znakomitych mężów, wymaga niezwłocznej, energicznej pieczy, aby

z czasem nie uległ ruinie. Nietylko bowiem zniszczoną jest zewnętrzna facjata, lecz na ołtarze nawet zaciekać poczyna. Gorliwy o dobro kościoła i narodowe pamiątki przeor obecny tamtejszego Zgromadzenia OO. Paulinów, O. Ambroży Federowicz, powziął godny pochwały zamiar odnowienia tej cennej narodowej pamiątki, a uzyskawszy pozwolenie i poparcie ks. biskupa Dunajewskiego, ma nadzieję uczynić to drogą składek pomiędzy wiernymi synami Kościoła i Ojczyzny.

* **Trzecią nagrodę** na konkursie projektów do mającej się budować synagogi w Berlinie otrzymał rodak nasz budowniczy rządowy p Dylewski.

* **Towarzystwo rybackie** odbędzie walne zgromadzenie w Krakowie 19. bm. Porządek dzienny: a) sprawozdanie ze stanu i czynności Towarzystwa za rok 1887 i 1888; b) sprawozdanie kasowe za czas od 1. listopada 1866 do 19. listopada 1888 r.; c) wybór rewizorów kasowych; d) wybór prezesa, wiceprezesa i dwóch członków zarządu; e) uchwalenie budżetu na r. 1889; f) wnioski zarządu i członków.

* **Nowe stacje telegraficzne.** Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie zawiadamia, że stacje kolei żelaznej w Żurawicy, Mielcu, Tarnobrzegu i Rozwadowie otwarte zostają dla powszechnej korespondencji telegraficznej, rządowej i prywatnej, z d. 1 grudnia br. z ograniczoną służbą dzienną.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom gminie Dołhomościska, w powiecie mościckim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogę w kwocie 50 złr.

* **Towarzystwo groszowe.** Komitet tego dobroczynnego Towarzystwa, odwołuje się w obecnej porze, gdy wczesna zima pomnaża jeszcze nędzę ubogich, do ofiarności swych członków i prosi, aby skarbonki z groszowemi datkami w terminie oznaczonym odesłać raczyli do p. ministrowej Zaleskiej (ulica Trzeciego maja l. 4 II piętro).

* **W sprawie kukizowskiej** śledztwo zostało już ukończonem a akt oskarżenia wyjdzie w tych dniach z pod pióra prokuratora p. Girtlera.

Rozprawa w tym procesie odbędzie się najpóźniej w drugiej połowie grudnia. Jako obrońcy fungować będą czterej adwokaci a to: dr. Roiński i dr. Górecki wystąpią w obronie pani Strzeleckiej a dr. Dulęba i dr. Dąbrowski bronić będą jej syna.

* **Defraudacja na poczcie.** Asystent pocztowy Karol Benda, rodem z Schwarzwasser zdefraudowawszy znaczniejszą sumę pieniężną, ulotnił się 7. b. m. z Rzeszowa gdzie pełnił służbę. Z dochodzenia okazało się dotychczas, iż adresatom nie doręczono dwóch listów pieniężnych zawierających 700 zł.

* **Wakuje** posada pierwszego tercjana przy akademickiem gimnazjum we Lwowie.

* **Wykaz śmiertelności we Lwowie.** w miesiącu październiku b r. zawiera następujące daty: Ogółem zmarło w wymienionym miesiącu 286 osób, a mianowicie 165 płci męskiej i 126 płci żeńskiej. Z tego przypada 11 na śródmieście, 40 na dzielnicę I., 72 na II., 29 na III., 22 na IV., 112 osób zaś umarło w szpitalach. Co do wieku to zmarło 89 osób w wieku przed rokiem, 40 w wieku do lat 5, 157 w wieku wyżej lat 5. Pod względem wyznań stosunek zmarłych przedstawia się następująco: Zmarło 163 osób wyznania rz. kat., 52 gr. kat., 66 mojżeszowego, 4 innych wyznań, 1 wyznania niewiadomego. Wedle stanu cywilnego: 189 osób stanu wolnego, 67 stanu małżeńskiego, 30 stanu wdowieńskiego i rozwiedzionych. Wypadków śmierci gwałtownej było 3, a mianowicie: 1 przez samobójcze powieszenie się, 1 przez przypadkowe otrucie się i 1 przez samobójczy strzał.

Na ciężki poród umarły 2 osoby, z braku sił żywotnych 13, na ospę 10, na płonicę 10, na krztusiec 1, na drgawki 14, na dławiec 2, na difteritis 7, na wodogłowie 1, na zapalenie mózgu 9, na udar 5, na zapalenie przewodu oddechowego 34, na gruźlicę 50, na durzycę 6, na nieżyt żołądka 16, na zapalenie kiszek 16, na czerwonkę 17, na chorobę Brighta 1, na zapalenie nerek 9, nu puchlinę 2, na raka 7, na przymiot 1, na wadę serca 9, na rozedmę płuc 2, na uwiąd schyłkowy 11, śmiercią gwałtowną 3.

* **Nowa karta Europy.** Ostatni numer *La France militaire* zawiera nową kartę Europy, a mianowicie taką, jakąby nakreśliły „wojny wolnościowe.“ Na tej karcie zachowały tylko Włochy dotychczasową postać. Francja urosła o Alzację i Lotaryngię; Niemcy zupełnie znikły. Z ziem po lewej stronie Renu i z Luksemburga powstało „państwo cisreńskie.“ Hanower wznowiony przyparcał do siebie księstwo Oldenburskie. Państwo nazwane „Hesja czyli Westfalja“ obejmuje prowincję Westfalską, obie Hesje, Nassau i Frankfurt. Baden, Würtemberg i Saksonia pozostają niezmienione; Bawarja straciła Palatynat nadreński; Prusy zredukowane do Brandenburga, Szląska, Pomorza i Prus zachodnich. Dania odzyskała Szlezwik-Holsztyn, Lauenburg, Lubekę i Meklemburg. Dawniej rzeczypospolitej polskiej autor także nie zapomniał; obejmuje ona na karcie Prusy wschodnie, Poznań i Galicję. Bukowina dostała się pod protektorat rosyjski. Czechy stanowią osobne państwo. Austrja skurczyła się do arcyksięstwa austrjackiego, Morawii, Karyntji i Północnej Styrji. Tyrol i Salzburg przypadły Szwajcarji, a Kraje na południe od Drawy aż do Janiny poszły pod konfederację Bałkańską, oddaną pod protektorat Węgier (?!), który obejmuje także Kroację i Slawonję. Serbia zachowała mniej więcej kształt dzisiejszy, Rumunia oddała Dobrudżę Bułgarji. Niezwykle hojnym okazał się twórca tej karty dla Rosji, oddał jej bowiem część Bułgarji, Rumelję wschodnią i turecką wraz z Konstantynopolem. W zamian Bułgarja rozpostarta się aż do morza egejskiego, podczas gdy Grecja zagarnęła Macedonję aż do Kosowego pola. — „Oj, figle, figle chwytają się jegomości!“ możnaby zawołać słowami pani Jowialskiej.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 13. listopada:

Wczoraj niebiosy wiał N i E, niebo zamglone, a powietrze wilgotne; śnieg polatywał wcale nieznacznie tak, że opadu nie ma żadnego.

Średnia temperatura doby była — 3·3° C, największa wczoraj w południe — 1·8° C, najniższa dziś rano — 4·8° C.

Zniżka barometryczna 740—745, znachodziła się w Irlandji, zwyżka 775—770 w Szwecji.

Stan barometru zredukowany w poziomu morza był dziś o godz. 9 rano 773 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 13. listopada:

Wiatr o niepewnym kierunku, prawdopodobnie z południowego wschodu, niebo w znacznej części zamglone, powietrze wilgotne, znaczniejszego opadu jednak nie będzie.

Średnia temperatura będzie nieco wyższą.

* **Jutro,** d. 14. listopada: św. Serafina Wyzn. — św. Akindyna.

Od Administracji. Niektórzy z naszych Szan. prenumeratorów biorą nam za złe, gdy po wygaśnięciu przedpłaty wstrzymujemy wysyłkę *Gazety*, i żądają byśmy ich przed ekspiracją zawczasu o tem zawiadamiali.

Gazetę wstrzymujemy dla porządku i ścisłego uregulowania nakładu, i to dopiero w kilka dni po terminie — co zaś do przypomnienia, że prenumerata się kończy — to dajemy je na każdym adresie, gdyż na lewej jego stronie z dołu wyraźnie umieszczamy datę, w której przedpłata ustaje.

Do regularnego odbierania naszego pisma przyczyni się bardzo i to, jeżeli Szanowni nasi prenumeratorzy zechcą przedpłatę nadesłać w takiej kwocie by się ona z końcem a nie w środku miesiąca kończyła — czyli na pełne miesiące lub kwartały od pierwszego do ostatniego w miesiącu.

— **Śmierć przez poparzenie naftą.** Z Pilzna donoszą: „Ośmnastoletnia służąca Marcina Cygana egzekutora podatków, przyświecająca lampą pani swojej przy wsadzaniu chleba do pieca, wypuściła ją z rąk, a oblana palącą się naftą, stanęła w jednej chwili w płomieniach. Cyganowa zamiast natychmiast ją ratować w przerażeniu dopuściła, że dziewczyna wybiegła na podwórze, gdzie przez kilka minut jak pochodnia biegała wołając ratunku, z którym pośpieszyli przerażeni mieszkańcy domu, pomoc jednak była już daremną. Nieszczęśliwa miała całe ciało spalone a następnego dnia umarła“.

— **Jeszcze o katastrofie pod Borkami.** Niektóre szczegóły wypadku na kolei charkowsko kursko-azowskiej podaje w korespondencjach do *Nowego Wr.* niejaki Koczetow, zasięgając różnych wieści od świadków katastrofy.

Pułkownik Iwanow (znajdujący się wówczas w trzecim wagonie pociągu) tak opowiada: „W czasie biegu pociągu siedziałem w swoim przedziale. Pierwsze targnięcie stosunkowo było słabe; drugiemu trzask okropny towarzyszył; po trzeciem upadłem. Znajdowałem się w trzeciem wagonie i prócz straszliwego wstrząśnienia, żadnych potłuczeń nie doznałem. Wyskoczyłem. Potworny obraz przedstawił się moim oczom. Nasamprzód pobiegłem dowiedzieć się, gdzie jest para carska. Cara ujrzałem na pochyłości kolejowego nasypu, a carowę na dole. Pośród zgruchotanych wagonów dokoła rozlegające jęki. Wielka księżniczka Olga Aleksandrówna wyrzuconą została w dół nasypu. Nieletni w. książę Michał Aleksandrowicz płakał na zwaliskach. Wydobył go ztamtąd na rozkaz cara żołnierz, któremu sam car w tem dopomagał. Szeregowcom, świadkom rozbicia się pociągu, kazał car strzelać na alarm, i nadbiegło wkrótce więcej żołnierzy a z nimi lekarz. Czas był słotny, pruszył deszcz ze szronem.“

Inne osoby znowuż opowiadały panu Koczetowowi, co następuje: „Stłuczony baron Schernwal napół leżał na pochyłości i wymawiał jakieś niezrozumiałe wyrazy. Carowa obwiązała głowę starcowi kapturem. Niektórzy ranni przestawali jęczeć, gdy ich pocieszała carowa, odpowiadali na pytania i całowali jej ręce. Carowa sama miała potłuczoną rękę powyżej łokcia, a car ramię i nogę, tak że zrazu trochę chromał. Maszynista z drugiej lokomotywy i nadkonduktor, Piotr Morozow, byli zabici. Car wrócił do Łozowej spokojny i smutny, a podczas nabożeństwa ukrył twarz w dłoniach i płakał“

Z Borek donoszą: Zniszczone szczątki pociągu carskiego zostały rozsegregowane i obejrzane. Śledztwo zostało ukończone. Ekspertyza przystąpiła do omówienia pytań, postawionych przez sędziego śledczego. Szyny i podkłady na miejscu katastrofy zostały skrupulatnie obejrzane przez wszystkich ekspertów. Większość członków komisji oświadczyła, iż jako powód wypadku uważać należy zły stan kolei. Komisja stwierdziła, że w ciągu ubiegłego lata zaszły na przestrzeni między Borkami a Łozowem 4 wypadki wykolejenia.

Jakby na potwierdzenie tego orzeczenia zdarzył się znowu d. 12. b. m. wypadek na tej samej przestrzeni, a mianowicie nastąpiło starcie się dwóch pociągów.

Rusk. Wiedom. przypominają przy tej sposobności wypadek, który się zdarzył w lipcu r. b.: „D. 8. lipca r. b. — czytamy w tem piśmie — pociąg pospieszny idący do Krymu w odległości około 100 sążni od st. Borki nagle wstrzymano. Stało się to wskutek wykolejenia się wagonu pierwszyj klasy i głębokiego werznięcia się przedniego koła w grunt plantu. Następny wagon wskutek tego podniósł się, a dalszemu nieszczęściu zapobiegło zatrzymanie się pociągu. Jedyny pasażer wagonu, który z szyn się wykoleił, naturalnie szwank poniósł na ciele, a i konduktor wyrzucony z platformy hamulowej, również się potłukł. O tym wypadku nie było nawet najmniejszej wzmianki w gazetach.“

— **Z Grenlandji.** Tylekroć podejmowana a daremna próba przebycia w poprzek lądowych lodowisk Grenlandji nareszcie się udała. Według telegramu z Chrystjanii, dzieła tego dokonał Hansen, Norwegczyk. Przybył on d. 4. października w poprzek przez Grenlandję szczęśliwie do misji Godthaab.

— **W sprawie olbrzymiej kradzieży pocztowej** w Berlinie, donoszą, że komisarz kryminalny Zillman, odkrył schowany w kominie u pewnego Jensena kufer z obligacjami wartości pół miliona marek wekslami i czekami, które wszystkie pochodzą ze skradzionych przesyłek pocztowych.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Przyzwyczailiśmy się już byli do tego, że w poniedziałki, ten dzień feralny a w dawniejszych czasach niefortunny dla kasy teatralnej — w ostatnim sezonie teatr nasz zawsze był przepełnionym dzięki staranności dyrekcji, która w poniedziałki urządzała przedstawienia składane z jednoaktówek, wybieranych ze znajomością rzeczy. Publiczność oceniała należycie te intencje i jak powiedzieliśmy, w poniedziałki najczęściej teatr był wysprzedany. Zamiast kontynuować rozpoczęte dzieło, uwieńczone najlepszym sukcesem — dyrekcja, która wszelkie usiłowania skoncentrowała w wystawieniu „Mikada“, spocząć już widocznie chciała na wawrzynach, przypuszczając, że publiczność zwabiona już raz do teatru na poniedziałkowe przedstawienia — uczęszczać na nie będzie, nie oglądając się na to — co afisz zapowie. W tym jednak wypadku przeliczono się. Publiczność, rozczarowana i zniechęcona ostatniemi poniedziałkami, zrobiła strejk, a teatr świecił wczoraj pustkami. Dodajmy do tego, że panowało niezwykłe zimno, że zaraz pod czas fatalnej premiery pogasły wszystkie lampy bezpieczeństwa i że „Stare panny“ p. Schütza, wystawione wczoraj po raz pierwszy i niezawodnie ostatni, usposobić mogły tylko do ziewania, a łatwo sobie wyobrazić jaka panowała atmosfera w teatrze.

„Stare panny“ Schütza — o których *N. fr. Presse* już przed kilku tygodniami pisała, że wystawione zostały z wielkiem powodzeniem na scenie naszej, usprawiedliwiały tytuł sztuki tylko o tyle, o ile „Stare panny“ nieraz nudne są do przesytu. Stare oklepane pomysły — brak sensu i dowcipu — niemiecki *„viel zu viel G'fühl“* — oto wszystko, co o tej nowości powiedzieć można. Po co ją przeflancowano na scenę lwowską — to już tajemnica dyrekcji. W uzupełnieniu tej wzmianki podajemy poniżej liścik jaki otrzymaliśmy dziś od jednej z naszych czytelniczek. Papier wonny — japoński.

„Panie Schütz! Nie pisz nic na ten temat stary... Próżnym szmermel *in der Press'*; nikt jej nie da wiary! Próżnym też zamach twój na panien sztandary, a najgorszem panie Schütz, że i „Witz“ twój stary! Nie nas już teraz brać, brać na laryfary, ty sam chyba szczutka w nos weź od

panny starej.“

Szkoda nam tylko było artystów, którzy pomimo najlepszej chęci z ramoty tej nic zrobić nie mogli.

Wznowiona jednoaktowa operetka „Załoga okrętu“ nie przypadła też do gustu publiczności. Złożyło się przynajmniej tak szczęśliwie, że jutro będzie się można odbić za to wszystko. Dyrekcja zapowiada premierę sympatycznego komedjopisarza p. Zygmunta Przybylskiego, którego komedje „Wicek i Wacek“ i „Państwo Wackowie“ na scenie naszej, niebywałem cieszyły się powodzeniem. Jutrzejsza premiera p. t. „Dwór w Władkowicach“ kończy trylogię historji państwa „Wicka i Wacka,“ a jeżeli podobną tylko będzie do swych poprzedniczek — to sukces zapewniony.

Autor premiery p. Przybylski zapowiedział swój przyjazd na próby — dotychczas go niema, brak o nim wszelkiej wiadomości, domyślają się tylko, iż dowiedziawszy się w Krakowie w przejeździe do Lwowa, że w Warszawie odbyć się ma w tych dniach setne przedstawienie „Wicka i Wacka“ wrócił do grodu syreniego celem odłożenia tego jubileuszu — który urządzony teraz przeszkodziłby mu być obecnym na premierze swej we Lwowie. Dotychczas nadeszło tylko kilka telegramów od p. Przybylskiego, w których domaga się koniecznie, aby „w trzecim akcie był płot na scenie.“ Żądaniu temu stało się zadość. Płot będzie! (?)

W warszawskim teatrze „Rozmaitości“ wystawioną zostanie w piątek 16. bm. po raz pierwszy jednoaktowa oryginalna komedja Władysława hr. Koziebrodzkiego, zatytułowana „Reprezentant firmy Miller i spółka.“

W program poranku na rzecz kasy pożyczkowej artystów teatrów warszawskich, wejdzie nowa komedyjka Józefa Blizińskiego „Ciotka na wydaniu.“

— **Repertoar teatralny:** Dziś we wtorek po raz jedynasty „Mikado“. — We środę po raz pierwszy „Dwór w Władkowicach“ komedja w 4. aktach Z. Przybylskiego. — We czwartek „Donna Juanita“ operetka w 3. aktach Suppe'go.

— **Teatry prowincjonalne** w Królestwie Polskiem. *Kur. Warszawski* donosi: Fatalizm, ścigający teatrzyki ogródkowe w tegorocznym letnim sezonie, nie wypuszcza ich z objęć swoich nawet na prowincji. Dyrektorowie skarżą się, że nigdy jeszcze tak źle nie było. W Radomiu towarzystwo pp. Dobrzańskiego i Reckiego ledwie „dyszy“, a wyjechać do Lublina nie może, gdyż władza tamtejsza nakazała przed przyjazdem złożyć 1200 rs. kaucji. P. Texel wojował miesiąc cały w Piotrkowie z niechęcią publiczności i niedoborem kasowym, aż nareszcie pobity, wycofuje się do Częstochowy. Nie lepiej wiedzie się w Włocławku p. Puchniewskiemu, który nadto nie ma gdzie wyjechać, bo teatr płocki będzie przez zimę zamkniętym. Jedna tylko Łódź .. ale tam już jest teatr stały!

Dział ekonomiczny.

Komisja reambulacyjna celem rozszerzenia stacji Jasło, odbędzie się dnia 30. listopada br. o godz. 9. rano.

Sekwestr kolei lwowsko-czerniowieckiej. Z Wiednia donoszą 13. bm., że kolej czerniowiecka wysyła dwóch reprezentantów do Bukaresztu. Towarzystwo jest ewentualnie gotowe do sprzedaży swych linii rumuńskich rządowi rumuńskiemu.

Konferencja kolejowa w Warszawie. W tych dniach odbyła się w Warszawie narada przedstawicieli związku kolei austro-węgierskich i rosyjskich, które mają wspólne interesa w ruchu. Głównym przedmiotem narad było pytanie o warunkach przyjęcia kolei żelaznej iwanogrodzko-dąbrowskiej do owego związku. Tą sprawą zajmowano się już we wrześniu br. na ostatniej konferencji związkowej w Insbruku, która w tym kierunku nie doprowadziła do żadnego stanowczego rezultatu. Obecnie po ściślejszem porozumieniu włączenie wzmiankowanej drogi nastąpi prawdopodobnie już od 1. stycznia 1889, a to mianowicie po wprowadzeniu w życie nowych zasad pewnej części taryf, tudzież po przeprowadzeniu odpowiedniego podziału transportów, co w głównych zarysach postanowiono już na obecnej konferencji, pozostawiwszy szczegóły do dalszego rozrachunku.

Zarządem prowadzącym interesa związku jest austrjacka kolej południowa, której reprezentant, starszy inspektor Heimbold przewodniczył zebraniu. Oprócz tego brali udział w obradach: sekretarz tejże drogi p. Klein; ze strony kolei północnej starszy inspektor Schmidt; Karola Ludwika radca cesarski Eisner i naczelnik biura Kühnelt; górnoszląskiej: radca Schulz i referent Grundmann; z dróg południowo-zachodnich (rosyjskich): naczelnik wydziału taryfowego A. Szabuniewicz. Drogi żelazne Królestwa polskiego reprezentowali: warszawsko-wiedeńską dyrektor Strassburger, Groer i Stefanowicz; terespolską pp. Niewęgłowski i Putjatycki; nadwiślańską pp. Gucze i Lipowski a iwangrodzko-dąbrowskiej pp. Bloch, Tyszyński i Breza.

Pocztowe kasy oszczędności. W miesiącu październiku w Galicji złożono na książeczki oszczędności 106.008 zł., wycofano 80 626 zł. na czeki złożono 2,243.115 zł., wycofano 637.921 zł. Ogółem w Galicji złożonoj 2,349.124 zł., wycofano 718.547 zł.

Giełda zbożowa. Wiedeń d. 12. listopada. Pszenica na wiosnę 8 78, owies na wiosnę —·—, zresztą nie zawierano żadnych transakcyj.

Ostatnie notowania produktów
z dnia 13. listopada 1888.

Lwów: pszenica 6·70 do 7·65, żyto 5·25 do 5·75, jęczmień browarny 5 — do 7 —, owies 5 50 do 6·30, groch 5·— do 10·—, wyka 4·50 do 5·—, rzepak 12·50 do 13 50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerw. 50·— do 65·—, koniczyna biała 40·— do 48·—, szwedzka —·— do —·—.

Tarnopol: pszenica 6·70 do 7·50, żyto 4·80 do 5 40, jęczmień browarny 5·50 do 7 —, owies 5·25 do 6·15, groch 5·75 do 9 75, wyka 4 30 do 4·75, rzepak 12 60 do 13 —, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 49·— do 64·—, koniczyna biała 40·— do 47 —, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: pszenica 6·60 do 7·45, żyto 4 70 do 5·30 jęczmień 5·50 do 7·—, owies 5· do 6·—, groch 5 — do 9 50, wyka 4·50 do 5·10, rzepak 12·— do 13·30, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 48·— do 64·—, koniczyna biała 37·— do 53·—, szwedzka —·— do —·—.

Czerniowce pszenica 6 85 do 7·40, żyto 4 70 do 5·15, jęczmień 5·— do 6·75, owies 5·— do 5 50, groch 4·40 do 9·—, wyka 4·10 do 4·80, rzepak 10· do 11·15, lnianka —·— do — —, koniczyna czerwona 35·— do 43 —, koniczyna biała 31·— do 35· , koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka 20·— do 30·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od —·— do —·— zł. nominalnie za 56 kilo, loco Lwów.

Okowita gotowa za 10·000 litrów prc. loco Lwów —·— do —·— zł.

Ceny więcej nominalne. Stagnacja w handlu.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 13. listopada. Organ hr. Kalnokiego *Frmdbltt* podnosi przemowy nowego namiestnika Galicji, hr. Badeniego, w których on, kładąc na pierwszem miejscu ścisłe przestrzeganie swych obowiązków, stawia się po nad wszelkiemi stronniczemi prądami i oświadcza silną wolę trwania przy administracyjnych zdobyczach swego poprzednika. Także i w kwestji ruskiej zaznaczył hr. Badeni jedynie program sprawiedliwy, jakkolwiek przeprowadzenie jego może często napotkać na trudności i wymagać będzie niezwykłej energii.

Konstytucja ochrania tylko uprawnione żądania i użycza siły do jak najenergiczniejszego wystąpienia przeciwko wszelkim tendencjom, które z interesami państwa pogodzić się nie dadzą. Było to bardzo dobrym pomysłem rozwiać w tym punkcie wszelkie fałszywe rozumienie rzeczy.

Jakkolwiek hr. Badeni staje na gruncie konstytucji, okoliczność ta nie przeszkodzi mu zapewne, iż jako syn kraju odda się z wszelką usilnością pieczy jego interesów. Im bardziej wszelkie oświadczenia hr. Badeniego stają na gruncie ścisłego wypełniania wymagań urzędu, a pomijają wszystko, coby się znaleść mogło poza sferą ścisłej i bezstronnej władzy wykonawczej, z tem większym spokojem można się spodziewać dobrych skutków działalności hr. Badeniego.

Berlin d. 12. listopada. Rzymski korespondent tutejszego *Tageblattu* miał rozmowę z ambasadorem hiszpańskim hr. Rasconem, mianowanym właśnie do Berlina. Hr. Rascon jest najszczerszym przyjacielem Niemiec, mówi nieźle po niemiecku, wydał w r. 1869 przy pomocy Moltkego i Rohna pierwsze dzieło hiszpańskie o armii niemieckiej, i jako deputowany żądał reorganizacji armii hiszpańskiej na wzór pruski.

Hr. Rascon oświadczył, że nominacja do Berlina spadła nań absolutnie niespodzianie, i spowodowały ją zapewne nieporozumienia między hr. Benomarem a ministrem hiszpańskim spraw zagranicznych Vega de Armijo. Polityka Hiszpanii co do Niemiec pozostanie niezmieniona. Tylko ultraradykały i konserwatyści pragną przyłączenia się Hiszpanii do Francji. Pogłoski o zachwianiu gabinetu hiszpańskiego rozsiewane są tylko w interesie giełdy paryskiej.

Co do morza Śródziemnego, interesa Hiszpanii są te same co Włoch. Między temi dwoma państwami a Anglią nie zawarto w tej sprawie pisemnego układu, tylko wzajemne porozumienie. Morze Śródziemne jest morzem włosko-francuzko-hiszpańskiem, a głównie włosko-hiszpańskiem, gdyż od tego morza zależą główne interesa Włoch i Hiszpanii.

Osobno donosi tenże korespondent, że zmiana ambasadora hiszpańskiego w Berlinie jest sprawką ambasadora francuzkiego w Madrycie, który przyrzeka Hiszpanii wspólne z Francją załatwienie kwestji marokańskiej.

Berlin d. 13. listopada. Na twierdzenie dzienników paryskich, że rokowaniami z Rosją zaszachowała Kurja rzymska Niemcy, oświadcza *Nordd. Allg. Ztg.* że dzienniki te zdradzają tylko brak politycznego wykształcenia i sądu, gdyż porozumienie Kurji z Rosją byłoby dla Niemiec właśnie bardzo przyjemne. Rosja i Prusy mają wspólne interesa, wszelkie przeto ustępstwa, jakie papież poczynił Rosji, musiałyby wyjść także na korzyść Prus.

Paryż d. 13. listopada. Dyrekcja portu wojennego w Tulonie otrzymała z ministerstwa marynarki zapytanie, w jakim najkrótszym czasie możnaby zmobilizować 8 pancerników, 2 awizowce, 1 krążowiec i 5 okrętów transportowych.

Petersburg d. 13. listopada. *Graždanin* donosi, że Possiet podał się do dymisji i że ją otrzymał, ale opuści służbę dopiero po ukończeniu śledztwa w sprawie wypadku kolejowego z 29. z. m. Pomiędzy Borkami a Taranówką zetknęły się znowu w sobotę wieczorem dwa pociągi towarowe i z szyn wyskoczyły. Dwoje ludzi odniosło rany.

Marsylia d. 13. listopada. Odkryto tutaj w zarządzie akcyzowym defraudację w sumie miliona franków.

Londyn d. 13. listopada. W Izbie posłów oświadczył Hamilton, że rząd w tym roku nie zażąda żadnych kredytów na pomnożenie floty, lecz dopiero na następnej sesji

Wiedeń dnia 13. listopada 2 g. 10 min popołudniu. **Akcje kredytowe** 306·—. Akcje alpejskie Tow górniczego 43 60 Akcje węgierskie Banku kredytowego 301.—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 113 —. Akcje Unionbanku 211·—. Akcje kolei Karola Ludwika 210 75 Akcje kolei Północnej 245 —. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 103 —. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 251·60 Akcje kolei Lw.-Czern 210 50 Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 169 25 Losy komunalne wiedeńskie 142 50. Akcje Tow tureckiego 102·50 Galic. oblig. indemniz. 104 75 Akcje kolei półn cno-zachod. (lit. B. Elbethal) 197 50. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 218 25 Akcje Bankvereinu 97·75 Rosyjski rubel papierowy **124 75** Losy prem. węg. —.—.

$4^2/_{10}$% Renta wspólna 81 90. 5% renta austr. papier. 97 55. 4% renta austr. złota 109 80 4% renta węg. złota 100.90. 5% renta węg. papierowa 92 —. Napoleondory .— Marki niem 59 80

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 13. listopada. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	210 25	213 50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a	210 50	213 50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	277·—	281·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " 5%	99·75	100·75
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	102 90	104·—
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	93·75	94 75
Towarzystwa kred. galic. ziem 5%	101·35	102 35
" kredyt gal. ziem. 4%	94.75	95 75
" kred gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101·35	102 35
" kred. g. ziem 4% los. w $41^1/_2$ l	91 25	92 50
" kredytowego gal ziem. $4^1/_2$% los. 52 l.	95.75	96 75
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	90·—	91 50

III. Listy dłużne na 100 zł.

Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—.—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galicy. 5% m. k.	104·50	105·60
Kom banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103·25	105 —
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	92·80	93·80

V. Losy.

Losy miasta Krakowa	22·—	24·—
Losy miasta Stanisławowa	33·—	35·—

VI. Monety.

Dukat holenderski	5.73	5 83
Dukat cesarski	5.75	5.85
Napoleondor	9·64	9.74
Półimperjał rosyjski	10·—	10.10
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 46
Rubel rosyjski papierowy	$1.24^1/_2$	$1 26^1/_2$
100 marek niemieckich	59 50	60·50
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Przyjechali do Lwowa
dnia 13. listopada 1888:

Hotel Żorża. A. Drzewiecka z Remenowa. M. hr. Rey z Przecławic. A. Rindekopf z Wiednia. O. Scheferik z Pragi. J. Riedel z Wiednia

Hotel Francuski W. Mazaraki z Krakowa. T. Königsdörfer z Berlina. J Siebenschein z Wiednia. J. Glaser z Wiednia. R Wanka z Wiednia. S Kern z Wiednia. J Braun z Wiednia H. John z Krakowa. R. Vosseler z Wiednia. Rome de Marces z Holandji. W. Vollmann z Hagi

Hotel Angielski B. Skibniewski z Balic. N. Obrębski z Przewodowa. J. Burghardt z Laszek górnych Z. Podlaszecki z Manasterzysk. E Lachowicz z Ujścia.

Hotel Krakowski. A Graff, D. Krzanowski i A. Jaeschke z Krystynopola. W Obmiński z Bilcza.

Hotel Kulma Ks. J. Czerwieński z Potulicz. J. Borysiewicz z Konina Ks K. Basitina z Bauszowa. K. Żelewicz z Knanik S. Grudzieńska z Rudek. Ks. D. Bachtałowski z Sasowa.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane

Na budowę kościoła rz. kat. w c. k. Zakładzie zdrojowym w Krynicy, ofiarował pan Niemojowski, obywatel z Poznańskiego, 250 marek, za który dar komitet budowy kościoła pobożnemu dawcy winne podziękowanie składa e. Wielebne duchowieństwo tudzież Szanowne obywatelstwo krajowe najuprzejmiej uprasza, by także ze swej strony raczyło nadsyłaniem dalszych obfitych datków, wspierać usiłowania komitetu, który pragnie tą prześliczną, wedle planów architekty p. Zawiejskiego pod dach wyprowadzoną budowę, do której wysoki skarb także ze swej strony subwencją 6000 złr. się przyczynił, na chwałę Bożą do lata r. 1889 ukończyć, a do ukończenia jeszcze mu około 6000 złr brakuje. Datki odsełać należy wprost do komitetu budowy kościoła w Krynicy (poczta Krynica).

Komitet budowy kościoła 78
Krynica, dnia 10 listopada 1888 r.
Za przewodniczącego: *Zygmunt Sokołowski*, c. k. zarządca Zakładu zdrojowego.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1888.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Z Krakowa	4·03	8·50	**9·38**	**7·15**
Z Podwołoczysk	2·20		**3·15**	**7·00**
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		**2·38**	**6·22**
Z Czerniowiec	**8·00**		6·40	**11·06**
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		**1·35**		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·35 i 10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	**4·20**	7·20	**8·30**
Do Podwołoczysk	4·1·		9·52	**10·35**
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	**11·05**
Do Czerniowiec	9·20		9·50	**10·08**
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa, Zwardonia		**8·10**		
Do Stryja, Zagórza i Ławoczn.		**5·20**		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	**·30**	4·03	**4·08**
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	**4·05**	5·05	**12·45**

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Drobne Ogłoszenia.

Po cenele od wyrazu.

PARCELE do sprzedania przy ulicach Mickiewicza, Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki, Kazimierzowskiej, również kamienice przy tych ulicach Bliższych informacy udziela właściciel Emil Bertemilian Brajer Brajerowska 10.

Głowna wygr. ewent. 500.000 mrk. | Wygrane gwarantuje państwo.

Ogłoszenie szczęścia.

Zaproszenie do wzięcia udziału

w grze na wygrane

gwarantowanej przez państwo Hamburg wielkiej loterji pieniężnej, w ktorej

9 miljonów 345.605 mrk.

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która według planu tylko 98.000 losów obejmuje, są następujące:

Największa wygrana jest ewent. 500.000 mrk.

Premia		300.000	mr.
1	wygran.	200·000	„
1	wygr.	100.000	„
1	„	75.000	„
1	„	70.000	„
1	„	65.000	„
2	„	60.000	„
1	„	55.000	„
1	„	50.000	„
1	„	40.000	„
1	„	30.000	„
8	„	15.000	„
26	„	10.000	„
56	„	5.000	„
103	„	3.000	„
206	„	2.000	„
612	„	1.000	„
888	„	500	„
30	„	300	„
127	„	po 200, 150	„
30.199	„	148	„
7.984	„	po 127, 100, 94	„
8.850	„	po 67, 40, 20	„

ogółem 49·100 wygranych, które w kilku miesiącach w 7 oddziałach z pewnością wyciągniętemi zostaną.

Główna wygrana 1 klasy wynosi 50.000 mr. i wzrasta w 2 klasie na 55.000 mr., w 3 kl. na 60.000 mr., w 4 kl. na 65.000 mr., w 5 kl. na 70.000 mr., w 6 kl. na 75.000 mr, w 7 kl. na 200.000 mr., a z premią w kwocie 300.000 mr. ewentualnie na 500.000 m. Przy pierwszem urzędownie wyznaczonem ciągnieniu, które jest urzędownie oznaczone na 14. czerwca b. r.

kosztuje

Cały oryginalny los tylko 3 zł. 50 ct. wal. austr.

Pół oryginalnego losu tylko 1 zł. 75 ct. wal. austr.

Cwierć oryginalnego losu tylko 90 ct. wal. austr.

Oryginalne losy te, gwarantowane przez państwo (a nie będące wcale zakazanemi promesami), jakoteż listę ciągnień z z planem losowania zaopatrzoną w herb państwa po nadesłaniu należytości franco, wysyłam nawet do najodleglejszych okolic.

Każdy, biorący udział, otrzyma odemnie natychmiast po dokonanem losowaniu, urzędowy wykaz wylosowanych numerów. Plan ciągnienia, opatrzony herbem państwa a pokazujący rozdział wygranych w 7 klasach rozsyłam z góry bezpłatnie.

Wypłata i przesyłka wygranych pieniędzy

nastąpi wprost odemnie na ręce interesowanych natychmiast pod najściślejszą dyskrecją.

Każde zamówienie uskutecznić można wprost przekazem pocztowym, lub listem rekomendowanym.

☛ Należy się przeto udawać z zamówieniami, z powodu bliskiego terminu ciągnienia, zaraz, a w każdym razie najdalej

do 20. listopada b. r.

z pełnem zaufaniem do firmy

SAMUEL HECKSCHER, senr.

Banquier und Wechsel-Comptoir in Hamburg.

1976

2045

Najtaniej Chiffony, Shirtingi sprzedaje handel Jana Riedla we Lwowie. Próbki na żądanie posyłam.

Tylko złr. 2.40 za zaliczką

3 męzkie koszule „Oxford“

3 męzkie barchanowe majtki

w fabryce sukien i bielizny 2059

Praga, Hybernergasse 1001.

Skład kawy

Artura Kościckiego

pod godłem



W E L W O W I E

Chorążczyzna l. 22.

otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej

świeży transport

NAJLEPSZEJ KAWY

1376 i sprzedaje takową

po cenie hurtownej

we Lwowie;

1 kilo 1·80 franko.

na prowincji:

4½ kilo 9·15 franko.

Odbiorcom nad 50 kilo opust.

„Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.“

WIERCENIA nafty.

WIERCENIA węgli. 2044

WIERCENIA wody.

NARZĘDZIA WIERTNICZE każdego systemu.

NARZĘDZIA WIERTNICZE każdej konstruk.

WIERTNICZE PROSPEKTY gratis

Ed. Hasenörl, Inżynier.

Wiedeń, I. Giselastrasse 4.

Wystawa Fotoplastyczna

DZIEŁ SZTUKI

Ulica Hetmańska 4. I. piętro

Od 11. do 14 listopada włącznie

ROSJA.

Otwarta od 9 rano do 9 wieczór.

Wstęp 20 centów. 2053

Od 15. do 17. listopada włącznie

HISZPANIA.

Niespodzianka dla pań!

1.000 sztuk

CHUSTEK DAMSKICH

na jesień i zimę

za sztukę tylko złr. 1·10.

Chustki te są duże, w kolorach modnych i barwnych, jako to: czarne, białe, pepita, popielate, w duże i małe pręgi, z rozmaitemi bordurami, z długą frenzlą, tak, że sam surowy materjał o wiele wart więcej, niźli dziś gotowa chustka. Chustki te nadają się do domu, na spacery i na ulicę i są dla każdej damy niezbędnie potrzebne dlatego też powinna każda korzystać ze sposobności, aby się w nią jak najprędzej zaopatrzyć, o ile zapas starczy

Niespodzianka dla panów!

Angielskie pledy do podróży

5 łokci długie, 2½ łokcia szerokie, z grubemi, kręconemi frenzlami, w najnowszych najmodniejszych kolorach, jako to ciemne, popielate, dzikie. Pledy te nadają się osobliwie: do podróży, przykrycia, jako chustki i szale damskie, i można z nich po najdłuższem użyciu sporządzić bardzo eleganckie męzkie ubranie. W ten sposób pled taki jest istotnie nieocenioną lokacją kapitału, piękny, modny, mocny i nie do zniszczenia. Cena: 1. gatunek złr. 4·50, 2. gatunek złr. 3·50 za gotówkę lub za zaliczką. W razie gdyby się nie podobał zwracamy pieniądze franko.

Rabinowicz, Ajencja pledów.

2029 Wiedeń III. Hetzgasse 12/D

Pierwsze nagrody 3 medale złote | **Uwieńczone nagrodami.** | Pierwsze nagrody 3 medale srebrne

przez Wys. ces. król. rząd wielokrotnie wypróbowane — wyłącznie uprzywilejowane i jedynie niezawodne

WAŁECZKI do szczelnego zamknięcia okien i drzwi

chroniące od przeciągu powietrza,

którym wskutek swojej szczególnej doskonałości, tudzież w uznaniu wyśmienitych swoich przymiotów i taniości cen przy zeszłorocznej powszechnej wystawie światowej przyznały „Jury“ **pierwszą nagrodę medal złoty i 3 medale srebrne.** Prócz tego obdarzył mnie J. M. cesarz rosyjski Aleksander, **rosyjskim złotym medalem zasługi z wstęgą orderu św. Stanisława.**

Te wałeczki na przeciąg powietrza zrobione są z bawełny, polakierowane na biało, brunatno, czerwono i w kolorze dębowym; przewyższają one wszystkie tego rodzaju dotąd używane przyrządy Za pomocą tychże unika się nawet najmniejszego przeciągu, drzwi i okna można otwierać według upodobania, a przyrządy te są tak lekkie, że je każdy przytwierdzić może.

C E N A:

cylindrów do okien		cylindrów do drzwi	
biały do okna	5 ct. za metr.	biały do drzwi	7½ i 13 ct. za metr.
czerw.-brun. i dębowy	6 ct. za metr.	czerw.-brun. i dęb	9 i 14 ct. metr.

Zaopatrzenie jednego okna średnich rozmiarów wypadnie najwięcej na 50 ct.

Zamówienia na prowincję w wielkich i drobnych ilościach spełniają się jak najrychlej. Uprasza się o podanie liczby drzwi i okien celem przesłania odpowiedniej ilości wałków Do każdej przesyłki dołącza się drukowaną instrukcję. **We Wiedniu Kolowratring Nr. 12 w c. k. nadwornym składzie fabrycznym v. POPELARZ,**

Ochrona przeciw zaziębieniom. | c. k. nadworny dostawca wałeczków. 1908 | Największa oszczędność drzewa

---

J. IHNATOWICZ

poleca

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,

odszczególnione za swe znakomite własności 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Pudr książęcy przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr. a. w. będzikiem złr. 1·50. — Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek małe pudełko po 70 ct. większe zł. 1·20, z łabędzikiem zł. 1·60.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 1 złr. w. a.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkokrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. — Cena 1 zł. 60 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania włosów pobudza. Cena flakonu 3 złr. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

Cezarin niezawodny środek na wygubienie nagniotków. — Pudełko 40 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY, zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przezco skóra staje się szorstka, grubą i traci przejrzystość. Flaszka 25 ct. 1377

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l 3, i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Dotąd nieprzewyższony.



W. Maagera

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy, czyszczony

TRAN Z WĄTROBY

przez

Wilhelma Maager we Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do trawienia** także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** itp.

Flaszka po 1 złr. w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt nr. 3.** tudzież **we wszystkich aptekach i handlach korzennych** monarchii austro-węgierskiej do nabycia.

We Lwowie u panów: Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy; St. Markiewicza, Karola Bałłabana, Gustawa Schramma kupców. 1962

Na mocy najwyższego postanowienia ces. i kr. Mości

Bogato uposażona a przez c. k. dyrekcję dochodów z loterji gwarantowana

XIII. Loterja państwowa

na ogólne cele dobroczynne wojskowe

8.087 wygranych w łącznej sumie 200.000 zł.

a mianowicie:

Główna wygrana 100.000 zł. w jednolitej rencie not

z 3 poprzedniemi i następnemi wygranemi po 500 złr., dalej 10 wygranych po 1.000 złr. i 70 wygranych po 100 złr. w jednolitej rencie, wreszcie wygrane w gotówce w ogólnej wysokości 80.000 złr.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 28. grudnia 1888.

☛ **Jeden los kosztuje zł. 2** ☚

Bliższe określenia znajdują się w planach gry, które można otrzymać bezpłatnie w c. k. Dyrekcji dochodów z loterji (dział dla loteryj państwowych) Wiedeń, 1. Riemergasse 7, 2 piętro — im Jacoberhofe — oraz w licznych miejscach rozsprzedaży — gdzie także i losy są do nabycia.

☛ **Losy rozsełają się opłatnie.** ☚

Wiedeń, we wrześniu 1888.

Z c. k. Dyrekcji loteryjnej

Oddział dla loterji państwowej. 2028

Chorym na nerwy.

zalecamy zapoznać się z moją od siedmiu lat znaną metodą, którą zarówno profesorowie, lekarze, jako też ci, którzy jej używali rozpowszechniają w coraz szerszych kołach, a która polega na nieszkodliwem, taniem i zadziwiającem procederze, mianowicie na zmywaniu zimną wodą.

Wypróbowali i zalecają panowie:

Dr. med. Gollman w Wiedniu.

Radca zdrowia Dr. Kohn Szczecin. Tajny radca Dr. Schering w Ems. Powiatowy lekarz Dr. Grossman Jöhlingen, Tajny radca Rittner Frankfurt nad M. Dr. med. L. Regen Berlin. Dr. med. v. Schiesl honow. star. lekarz Essegg.

Broszurę moją **o chorobach nerwowych i paraliżu** 16 wydanie dostać można gratis w aptece **St. Krzyżanowskiego** we Lwowie.

c. k. profesor J. v. Overscheido, Krems nad Dunaj. C. k. pow. lekarz Dr. med. Busbach [illegible]rknitz (Austrja). Kierujący lekarz politechniki w Berlinie Dr. med. Hoesch. C. k. starszy lekarz pułkowy I. klasy Dr. med. Jechl, Wiedeń. Dr. med. Markusy Hirschberg.

Dr. med. Karst, Barnowitz.

Osoby, cierpiące **na chorobliwą nerwowość,** a tem samem na ból głowy, migrenę, podrażnienia, bezsenność, niemniej ci, którzy są dotknięci paraliżem (okulawienie, niemota, osłabienie pamięci) lub **paraliżu się obawiają,** a to z błyskaniem w oczach, odjęciem kończyn etc., słowem wszystkim chorym, niemniej też i zdrowym, którzy od chorób tych ostrzedz się pragną, polecam najmocniej powyższą broszurę.

Roman Weissmann,

były lekarz batalionu landwery.

2035 honorowy członek włoskiego Tow. Białego Krzyża.

Franciszek Titl

skład fabryczny sukien i towarów wełnianych

w Bernie (Morawa) Grosser Platz Nr. 19

poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostjumy liberyjne tak dla służby państwa, jako też dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d. Wzory bezpłatnie.

Założony r. 1842. 1866

Wiedeń — „Hotel Métropole.“

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny,**

300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.

1003 **L. SPEISER,** dyrektor.

Poręczenie prawdziwości

naszych od 35-ciu lat pod względem doskonałości i skuteczności bardzo chlubnie uznanych szczególności:

Dr. Suin de Boutemarda

aromatyczna pasta do zębów

najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów i dziąseł, w 1/1 i 1/2 paczkach po 70 i 35 ct.

Dr. Borchardta

aromatyczne mydło ziołowe

najskuteczniejszy środek na tak niemiłe: „piegi, wypryski, pęcherzyki, łupież i inne nieczystości skórne“, tudzież na „kruchą, suchą i żółtą cerę“ zarazem doskonałe „mydło toaletowe“ Zapieczętowana paczka 42 ct.

Dr. Béringuiera „Olejek na włosy z korzeni ziół“ dla wzmocnienia i konserwowania włosów na brodzie i głowie, flaszka 1 złr.

Profesora dr. Liudesa „Roślinna pomada laskowa“ podnosi połysk i gibkość włosów i nadaje się zarazem do utrzymania przedziału we włosach, w oryginalnych sztukach po 50 ct.

Balsamiczne mydło oliwne odznacza się swem ożywiającem oraz konserwującem działaniem na gibkość i miękkość cery, w paczkach po 35 ct.

Dr. Béringuiera „Aromatyczny wyciąg koronny“ jako wyborna woda perfumowa i do mycia, wzmacniająca i orzeźwiająca ciało, w oryg. flaszkach po 1 złr. 25 ct. i 75 ct.

Dr. Hartunga „Pomada ziołowa“ dla wzmocnienia i ożywienia porostu włosów w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

Dr. Hartunga „Olejek z kory chinowej“ dla konserwowania i upiększenia włosów, w zapieczęt. i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

Braci Leder „Balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych“ sztuka po 25 ct., 4 sztuki w jednej paczce 80 ct. Poleca się szczególniej na chropawą i popękaną skórę i delikatną cerę, osobliwie u kobiet i dzieci.

Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryginalnych: we LWOWIE w aptekach Z. Ruckera, J. Beisera, P. Mikolascha i J. Wewiórskiego; w *Białej* w aptece E. Kelera w *Brodach* u aptekarza Adolfa Lateinera i Wilhelma Landsberga; w *Brzeżanach* u B Fadenhechta, w *Czerniowcach* u Ign. Schnircha, w *Drohobyczu* Wiktor Raszka apt.; w *Grybowie* u A. Muszyńskiego; w *Jarosławiu* w apt. Wiktora v. Rohma; w *Kołomyji* u K. Ladena i w apt. E. Stencla; w *Kopeczyńcach* w aptece Maksymiliana Redera; w *Krakowie* u W. Redyka i Fr. Sobierajskiego, aptekarzy; w *Lisku* w apt. E. Moszczeńskiego; w *Myślenicach* w apt Wł. Gumińskiego; w *Nowymtargu* u K. Lanra; w *Przemyślu* u E. Machalskiego; w *Rzeszowie* u Ign. Schaittera i Sp.; w *Serecie* u J. Dempniaka; w *Sokalu* w apt. Wysoczańskiego; w *Stanisławowie* w apt. Jana Macury. A Beilla i Albina Amirowicza; w *Tarnopolu* u Fr Jamrogiewicza apt; w *Tarnowie* u H. Wierzyckiego.

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami Dr. Borchardta „Mydła ziołowego“ i Dr. Suin de Boutemarda „Pasty do zębów“ ostrzegamy niniejszem szanownych kupujących usilnie.

Raymond & Comp. w Berlinie,

c. k. właściciele przywilejów. 1472

MAGAZYN NOWOŚCI

E. MACHAYSKIEGO

we Lwowie, plac Marjacki

w gmachu Banku hipotecznego, vis-à-vis hotelu George'a

poleca

najmodniejsze konfekcje dla dam — to jest:

Staniki Jersey w różnych kolorach, począwszy od zł. 4·50, oraz nowomodne bluzy jedwabne i trykot.

Paletociki z różnych modnych angielskich materjałów, oraz z materji tricot od złr 12.

Rotundy z angielskich materjałów od złr. 22 z futrem od złr. 45.

Dolmany i płaszcze z angielskich modnych materjałów w wielkim wyborze

Spodniczki ciepłe dla dam wełniane i jedwabne od złr. 4·50

Kapelusze damskie filcowe i aksamitne w różnych kolorach po 5·50

Czapeczki damskie futrzane po złr. 6 i wyżej

Chustki włóczkowe od złr. 1·50.

Okrycia balowe najmodniejsze od złr 12 do 50.

Echarpes i chusteczki sznelowe jedwabne w nowych kolorach po złr 3, 4, 6, 8·50, 10·50, 14·50

Gorsety paryskie po złr 6·50.

Najnowsze **kołnierze** tuzin po 3 złr

Koszule białe pięknie odrobione po złr. 2·50.

Mankiety po złr. 5 za tuzin.

Pończochy francuskie kolorowe fil d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne od złr 1·50.

Skarpetki angielskie fil d'ecosse wełniane i jedwabne tuzin po złr. 7, 8, 9 i t d.

Kaftaniki fil d'ecosse wełniane, począwszy od 1 złr. do najlepszych jedwabnych

Bielizna Jägera.

En-tout-cas po złr. 5·50, 6·50 i t d

Parasole angielskie jedwabne, nowego systemu po złr. 6·50, 7, 8 i t d

Wielki wybór najmodniejszych wachlarzy po zł. 1, 1·50, 2, 3 do najbogatszych z piór strusich.

Kapelusze męskie filcowe najnowszego fasonu, czarne brązowe i popielate po złr. 4 i [illegible].

Kapelusze składane atłas. po zł. 10.

Cylindry Habiga po złr 9.

Rękawiczki męskie, znane z dobrego gatunku po złr. 1·30, 1·80 i t d.

Rękawiczki damskie o 3, 5 i 10 guzikach po złr. 1·40 i 1·50.

Chustki batystowe, płócienne i fularowe, pół tuzina złr. 3, 4 do najcieńszych

Płaszcze gumowe Watterproof i reversible suknem pokryte po złr 15, 16, 17 i t d.

Pledy, szale i kołdry angielskie, nowe wzory po złr. 10, 12, 14, 16 itd.

Szale hymalaya angielskie i małe modne pledy dla dam od złr 6.

Kufry, torby i necesairy do podróży w wielkim wyborze.

Wielki wybór najmodniejszych krawat.

Kalosze angielskie męzkie i damskie.

Kamasze skórzane i Watterproof angielskie do polowania i konnej jazdy.

Kamizelki do podróży i polowania.

Lornety teatralne i polne od złr. 6.

Albumy i ramki do fotografij.

Szczotki wszelkiego rodzaju, grzebienie i lusterka.

Scyzoryki, nożyczki i brzytwy angielskie.

Wielki skład prawdziwej perfumerji Francuskiej i Angielskiej tylko z fabryk renomowanych za granicą.

Wielki wybór biżuterji francuskiej.

SKŁAD WODY KOLOŃSKIEJ po cnt. 50, złr. 1, 1·50 i 3.

HERBATA Souchong li w jednym ale bardzo dobrym gatunku pół kilo 4 złr.

Wyroby z bronzu, porcelany, majoliki, szkła drzewa i skóry w wielkim wyborze.

Po powrocie z zagranicy Magazyn został zaopatrzony

w bardzo wielką ilość nowości

prawie w każdym artykule. 2055

Ceny niższe jak dawniej, bardzo przystępne.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Nakładem drukarni Pillera i Spółki

wyszedł już z druku

KALENDARZ

Haliczanin i Noworocznik „Szczutka“

na rok 1889

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Główny skład i ekspedycja

w drukarni Pillera i Spółki. 2005

Założona r. 1679.

Ces. król. austr. dostawca nadwor. Król. belgijski dostawca dworu. Król. niderland. dostawca dworu.

WYNAND FOCKINK

AMSTERDAM.

FABRYKA przednich **holenderskich LIKIERÓW**

Skład fabryczny: **we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.**

Dla dogodności P. T. Publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych. 1923

Nowo urządzony



1378 a **HANDEL**

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki L. 10.

poleca zbioru majowego:

½ kilo Congo	Nr. 1.	zł. 1·60		½ kilo Pecco	Nr. 6.	zł. 3·—
Souchong czarna	„ 2.	„ 2·—		Karawanowa	„ 7.	„ 4·—
Souchong czarna zbiór majowy	„ 3.	„ 3·—		„ najprz.	„ 8.	„ 6·—
Kaysow	„ 4.	„ 4·—		Gumpow per.	„ 9.	„ 3.—
Melange de Lond.	„ 5.	„ 4·—		„ przed.	„ 10.	„ 4·—

Wysiewki herbaciane ½ kilo złr. 1·30 — z najlepszych herbat złr. 1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowanie nie liczy się.

PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH 1666

OLGI KOLBUSZEWSKIEJ

przy ulicy Skarbkowskiej l. 18. we Lwowie

przyjmuje wszelkie w zakres krawiecczyzny wchodzące zamówienia po jak najprzystępniejszych cenach oraz nauka kroju francuskiego.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).